Nr. 36 Niedziela 2 Lutego 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

◆ Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem. ◆

Nowa filantropja

Min. Oświaty, prof. Świętosławski, zaapelował do społeczeństwa, by przyszło z pomocą młodzieży akademickiej. „Obecny stan rzeczy jest nieraz wprost rozpaczliwy" — stwierdził p. minister — „kwestja studencka stała się kwestją społeczną, co więcej — stała się kwestją naszej przyszłości". My nie przywiązujemy tak wielkiej wagi do kwestji studenckiej, ale jest faktem, że nędza wśród szarej rzeszy akademickiej jest wielka. Skoro jednak Rząd uważa, że chodzi tu aż o naszą przyszłość, to czemu sprawę tak — jego zdaniem doniosłą — chce rozwiązać przy pomocy filantropji?

Ba, gdybyż tylko o jednych szło akademików! Ale w samem tylko szkolnictwie filantropja b. wielką odgrywa rolę. Budownictwo szkół powszechnych, wobec tego, że gminy nie mają pieniędzy, spada na barki społeczeństwa, m. in. na nauczycieli i rodziców. Praktykę nauczycielską wykonywa się bezpłatnie, filantropijnie. Za nadliczbową, nadmierną pracę, nauczyciel nie dostaje grosza i staje się wbrew woli — „filantropem"

Gdziekolwiek spojrzeć, dostrzeżemy wszechwładną filantropję: Flota morska, obrona powietrzna i przeciwgazowa, przysposobienie wojskowe — to dziedziny filantropji. Walkę z bezrobociem, jeśli chodzi o pomoc dla bezrobotnych, w znacznym stopniu pozostawiono filantropji.

Jest to, jak widać, swoista filantropja. Pociąga się tu społeczeństwo do ofiar, które ze względu na cele ogólne, państwowe, o które tu chodzi, winne być pokrywane z normalnych wydatków państwowych, czy gminnych. Określenie „filantropja" jest tu o tyle nie na miejscu, że ofiary te są w dużej mierze przymusowe; są to świadczenia dodatkowe, występujące pod maską pozornej dobrowolności. Nie zmienia to postaci rzeczy, że Państwo i gminy, korzystające z takich ofiar, korzystają z filantropji obywateli.

Jest dalej mnóstwo innych dziedzin filantropji, o charakterze mniej lub więcej przymusowym. Obecnie np. zbiera się po fabrykach, biurach i urzędach deklaracje o stałym podatku na rzecz budowy pomnika i t. d. dla uczczenia marsz. Piłsudskiego. Zbierano już jednorazowe datki, obecnie wprowadza się stały podatek.

Mamy tu do czynienia z nowym objawem filantropji. Dawniej filantropem był ten, co z własnej dawał kieszeni, wspierał ubogich, łożył na sztukę i t.p. To byli bądźcobądź szlachetni ludzie, którzy u nas prawie, że wymarli. Popularną też była i jest dotąd filantropja, jako zabawa, patronowanie balom i rautom: filantropja karnawałowa, bardzo ulubiona w Polsce; w filantropji tej celują nasze panie z arystokracji i plutokracji.

Nowa zaś filantropja polega na tem, że filantropami uczyniono całe społeczeństwo, nie wyłączając najuboższych jego warstw. Pod tym względem „współpraca ze społeczeństwem" kwitnie w najlepsze.

Nie trzeba dowodzić, że taka filantropja jest całkiem niezdrowa. Masy niezamożne i ubogie, zmuszone do tej nowej filantropji, tracą część swych skąpych dochodów i siłą rzeczy nie mogą już okazywać pomocy tym swoim najbliższym spośród rodziny, przyjaciół, czy organizacyj, do których należą. A któż z nas nie ma obecnie dokoła siebie ludzi, których zna i którym chciałby z całego serca przyjść z pomocą, któż nie czuje obowiązku wspierać towarzyszy pracy i idei, będących w potrzebie? Tu nie chodzi o żadną filantropję, ten brzydki wytwór kapitalistyczny, lecz o normalny, zwykły obowiązek ludzki, o poczucie solidarności. Nie można jednak należycie wywiązać się z tego obowiązku, gdy w dzisiejszych czasach nędzy i głodu spadają na nas świadczenia filantropijne, o których wyżej mowa.

Nie mówimy już o tem, jak ta nowa filantropja działa pod względem moralnym na tych, którzy jej podlegają.

Ale i Państwo więcej traci na takiej filantropji, niż zyskuje. Jeśli chodzi o tak wielkie działy potrzeb państwowych, jak oświata, flota, walka z bezrobociem i t. d., to filantropja społeczeństwa, tak wybiedzonego, jak nasze, niewiele przyniesie. Tam, gdzie trzeba setek miljonów, nie wystarczą tysiące, czy dziesiątki tysięcy.

Społeczeństwo, niezmiernie obciążone podatkami, a nękane dodatkowemi świadczeniami, traci wiarę w solidność gospodarki państwowej i przestaje wogóle orjentować się w tej gospodarce. Nowa filantropja należy do najniewłaściwszych pod względem pedagogicznym sposobów przywiązania obywateli do Państwa. (jmb.).

Niejasna sytuacja na froncie

Sytuacja zarówno na froncie północnym jak i na Południu nie jest jasna.

Na Północy wojska włoskie w przewidywaniu nowego ataku Abisyńczyków umacniają swe pozycje w okolicy Makalle. Jeden z korespondentów niemieckich, który zwiedził odcinek frontu na południe od Makalle stwierdza, że wzdłuż doliny rzeki Gabat na południe aż do Szelikot wojska włoskie wzniosły linję silnych fortyfikacyj. Działa włoskie — według tej relacji są rozlokowane w ten sposób, że panują nad całą doliną. Mniej więcej o kilometr od pozycyj włoskich na wzgórzach i w dolinie okopały się wojska rasa Mulugety liczące 25.000 ludzi (Ras Mulugeta uśmiercony dwukrotnie przez komunikaty włoskie, jak się okazuje żyje, jest tylko lekko raniony).

Źródła angielskie i francuskie donoszą, że pomimo ciężkich strat poniesionych w ostatnich bitwach w Tembienie wojska abisyńskie nie przestają atakować wojsk włoskich, prowadząc silną akcję w całem Tigre. Pod osłoną działających w partyzantkę oddziałów Abisyńczycy reorganizują swe wojska, przygotowując, według informacyj angielskich nowy atak dokoła Makalle.

Na froncie południowym nastąpiło duże ożywienie. M. in. garnizony abisyńskie opuściły Dzidziggę i udały się na południe. Oddziały straży przednich abisyńskich na froncie Ogadenu są podobno w odległości 20 kilometrów od pozycyj włoskich. Abisyńczycy są zaopatrzeni w działa. Również i wojska włoskie przygotowują się tu do akcji, tak, iż zdaniem informatorów angielskich należy spodziewać się operacji na szeroką skalę, w których mogą ważyć się losy Dzidziggi i Harraru.

Z Addis-Abeby donoszą, że lewe skrzydło wojsk Rasa Desta nawiązało kontakt z armją Rasa Nasibu, która posunęła się znacznie na południo - zachód. Również w tym kierunku wyruszyły części korpusu Wahiba-Paszy, obficie zaopatrzone w samochody transportowe i działa.

Zmiana statutu Banku Polskiego

Ograniczenie ingerencji Ministra Skarbu

Na dzień 20 lutego zwołane zostało, jak wiadomo, walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego. Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa zmiany statutu banku.

Jak się dowiadujemy, rewizji ulec mają artykuły statutu, dotyczącego ingerencji ministra skarbu do spraw Banku Polskiego oraz nadające Rządowi prawo mianowania komisarza rządowego w Banku Polskim.

Projektowane poprawki zmierzają do ograniczenia ingerencji ministra skarbu oraz do skasowania prawa mianowania komisarza rządowego. (Press).

Anglja i Egipt

W brytyjskich kołach rządowych panuje wielkie zadowolenie spowodu nominacji przez króla Fuada przywódcy partji nacjonalistów egipskich „Wafd" Nahasa-Paszy przewodniczącym delegacji egipskiej do rokowań z Wielką Brytanją. Oprócz Nahasa-Paszy do składu delegacji, udającej się niebawem do Londynu należą również: przywódca liberałów Mohammed Mahmud-Pasza oraz b premjer i przywódca konserwatystów Sidky-Pasza. W ten sposób do delegacji weszli trzej najbardziej wpływowi politycy egipscy. Delegacja składa się 9 osób, w tem 5 wafdystów, którzy posiadają w łonie delegacji większość. Rokowania rozpocząć się mają w Londynie w drugiej połowie lutego i potrwają zapewne szereg tygodni. W związku z tem, nowe wybory powszechne w Egipcie odłożone zostały do drugiego maja.

**

Nahas-Pasza, przywódca Wafdystów, w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Daily Telegraph" oświadczył, że nacjonalizm egipski bynajmniej nie jest antybrytyjskim. Sojusz między Anglją a Egiptem rozwiąże, zdaniem Nahasa-Paszy, wiele trudności międzynarodowych i okaże się korzystnym dla całokształtu sytuacji na Bliskim Wschodzie. (PAT.)

Jutro ukaże się nasz numer propagandowy

o znacznie zwiększonej objętości. Numer będzie zawierał szereg artykułów, prac i utworów, związanych z pięćdziesiątą rocznicą

Pierwszego „Proletarjatu"

Będzie to zarazem numer, wyrażający dążenia i potrzeby dzisiejszej naszej walki.

Jutro, w niedzielę

Program obchodu ku czci Pierwszego „Proletarjatu"

w sali „Ateneum" w Warszawie (Czerwonego Krzyża 20) o godz. 10 m. 30 rano.

Orkiestra Zw. Zaw. Elektrowni — „Międzynarodówka".
Zagajenie — tow. T. Arciszewski.
Orkiestra — Wiązanka układu Turczyńskiego.
„Proletarjat" — tow. A. Próchnik.
O Aleksandrze Dębskim — tow. N. Barlicki.
List M. Mańkowskiego z więzienia do towarzyszy — odczyta E. Poreda.
Pieśni — Ida Czajkowska, akompaniament Zofji Sokołowskiej.
„Mazur kajdaniarski" — chór Zw. Zaw. Drukarzy.
„Warszawianka" — chór Zw. Zaw. Drukarzy.
Dwie sceny ze sztuki J. Krzesławskiego „Ludwik Waryński" odegra zespół dramatyczny T.U.R., reżyserja E. Poredy.

Karty wstępu otrzymać można w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Stow. b. Więźniów Politycznych (Bielańska 9), w lokalu W.O.K.R. P.P.S. (Długa 21), w Sekr. Gen. T.U.R. (Czerwonego Krzyża 20). Ceny kart wstępu 20 i 40 gr.

Nagły zgon gen. Kondylisa

Agencja Avela donosi z Aten, że gen. Kondylis zmarł nagle. Bezpośrednią przyczyną śmierci gen Kondylisa był podobno anewryzm serca. Uległ on atakowi apopleksji w czasie rozmowy z posłem Merkurissem.

Wszystkie drogi prowadzą przez Paryż

Król rumuński Karol II przybył wczoraj do Paryża w towarzystwie ministra Tituelscu. Król zabawi w stolicy Francji 3 — 4 dni. Król Karol poraz pierwszy od czasu swego wstąpienia na tron w czerwcu 1930 roku bawi w Paryżu. Odbędzie on rozmowy z prezydentem Lebrun, premjerem Sarraut i ministrem spraw zagranicznych Flandinem. Tematem rozmów będą w pierwszym rzędzie sprawy organizacji Europy Środkowej.

W najbliższych dniach spodziewani są w Paryżu wice-kanclerz austrjacki ks. Starhemberg, komisarz Litwinow, turecki minister spraw zagranicznych Aras i król bułgarski Borys III.

Wizyta Litwinowa pozostaje w związku z ratyfikacją paktu sowiecko - francuskiego. Jak wiadomo sprawa ta wejdzie pod obrady Izby deputowanych we czwartek, dnia 6 lutego.

W Paryżu bawił również w drodze do Warszawy gen. Sosnkowski.

Via Londyn...

Korespondent PAT. w Londynie dowiaduje się, że w czasie swego pobytu w Londynie, gen. Sosnkowski miał sposobność odbycia wyczerpującej 1½ godzinnej rozmowy z przybyłym również na uroczystości pogrzebowe szefem sztabu generalnego armji francuskiej, gen. Gamelin. (PAT.).

Nowe zajścia

na granicy Mandżurji i Z.S.S.R.

Agencja „Tass" donosi: Według informacyj otrzymanych z Chabarowska, dn. 30 b. m. sowiecki patrol graniczny natrafił w odległości 3 klm. od granicy, w okręgu okręgu Grodekowo, na 4-ch Mandżurów i Japończyków ubranych po cywilnemu, którzy rozpoczęli ogień, w chwili gdy chciano ich zatrzymać. Jednocześnie zjawiły się i rozpoczęły strzelaninę jeszcze dwie uzbrojone grupy japońsko-mandżurskie, liczące 30 ludzi. Po przybyciu posiłków z granicznego posterunku sowieckiego w liczbie 25 ludzi, oddział japońsko-mandżurski, który przedostał się na terytorjum sowieckie został zepchnięty w kierunku granicy. Po chwili na terytorjum sowieckie wkroczyły nowe oddziały japońskie i mandżurskie. Ogólna liczba napastników przewyższała kompanję. W wyniku starcia, które chwilami zamieniało się w walkę na białą broń, oddział japońsko-mandżurski był zmuszony do wycofania się na terytorjum mandżurskie.

**

Zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych, Stomoniakow, złożył ambasadorowi japońskiemu w Moskwie, Ota, energiczny protest w związku z najściem oddziału armji japońsko - mandżurskiej na terytorjum sowieckie, w dn. 30 stycznia w okręgu Grodekowo. (PAT.)

Walka tytoniowców

Nie biorą zarobków. Codzień strajkują po godzinie

Kobiety pozostawiły dzieci w żłobkach fabrycznych

Walka tytoniarek i tytoniowców o skasowanie nadzwyczajnego podatku trwa już trzy tygodnie. Walczący domagają się płacenia nadzwyczajnego podatku przez Dyrekcję z własnych funduszów.

Strajkują codzień robotnicy wszystkich prawie fabryk w całej Polsce, co stanowi 10 do 12 tysięcy osób.

Strajk zaostrza się z dnia na dzień. Na ostatniem zebraniu w dniu 28 stycznia r. b. postanowiono, że od przyszłego tygodnia strajk zostanie przedłużony do 2 godzin dziennie; o ile nie zostaną przez władze poczynione kroki do załatwienia słusznych żądań.

Wzburzenie i zamieszanie na fabrykach ogromne. Świadectwem tego jest pozostawienie w żłobkach powyższych dzieci tytoniarek.

Dzień w dzień na fabrykach odbywają się małe demonstracje w czasie strajku.

Produkcja spadła do połowy nieomal.

Władze zachowują dotychczas olimpijski spokój. Wydano okólnik, grożący ewentualnemi represjami, podpisany przez dyrektorów.

Dziwną kalkulację mają władze. Ministerjum Skarbu i Dyrekcji P. M. T Dla „prestiżu" nie idą na ustępstwa, ponosząc straty skutkiem zakłócenia spokoju pracy i obniżenia wydajności pracy.

Kiedyż władze zlikwidują tę walkę całkiem słuszną?

Przecież załatwiono pomyślnie te same sprawy w fabrykach wojskowych okólnikiem wice-ministra gen. Składkowskiego.

Robotnicy tytoniowi nie ustąpią!

Pracując po 3 i 4 dni w tygodniu od 4 lat zgórą, są tak wycieńczeni, że podatku płacić nie chcą i nie mogą.

Niechże nareszcie znajdzie się ktoś w Ministerjum, dość odważny, aby tę skandaliczną sprawę załatwić.

Robotnicy tytoniowi nie są niewolnikami.

Należy załatwić ich żądania po ich myśli.

Akcja pracowników samorządowych

Memorjał central związkowych

Centrale Związków pracowników samorządowych złożyły w Ministerjum Spraw Wewnętrznych obszerny memorjał w sprawie projektów ustawy emerytalnej.

Związki występują przeciwko naruszaniu ich praw nabytych pracowników samorządowych. Domagają się ubezpieczenia emerytalnego we własnym zakresie związków samorządowych. Wypowiadają się ponadto przeciwko tworzeniu centralnego zakładu emerytalnego, którыby zresztą nie mógł spełnić swego zadania i obejmowałby zaledwie znikomą ich część.

Memorjał zaopatrzony jest w obszerne uzasadnienie i szczegółową analizę wszystkich przepisów projektu, które zapowiadają pogorszenie sytuacji emerytów.

Kongres pracown. samorządowych

Centrale Związków pracowników samorządowych ustaliły ostatecznie datę swego wspólnego kongresu nad zień 9 lutego.

Kongres ma na celu ustalenie wspólnej linji postępowania w walce pracowników samorządowych.

Strajk tramwajarzy w Warszawie

Międzyzwiązkowa Komisja pracowników tramwajowych stolicy jednomyślnie postanowiła proklamować na dzień 3 lutego (poniedziałek) 24-godzinny strajk protestacyjny w związku z projektami ustawy dotyczących pracowników samorządowych i nadmiernymi obciążeniami podatkowemi.

***

W dniu 31 ub. m. Klasowy Związek tramwajarzy w Warszawie— (Oddział VI Zw. Prac. Komunalnych Warecka 7) miał odbyć zgromadzenie tramwajarzy.

Uniemożliwił to Komisarjat Rządu swem zarządzeniem, polecającem ograniczyć udział w zgromadzeniu tylko do członków Związku.

Pułkownik Miedziński przeciwko pułk. Beckowi

Zamrożone miljony

Toczy się dyskusja budżetowa. Po tłustych latach „radosnej twórczości" przyszły chude lata kryzysu, deflacji, zaciskania pasa i równania w dół. Budżet wygląda, jak przysłowiowa krótka kołdra, która sprawia, że albo marznie pierś albo nogi kostnieją. Ministrowie proszą się o każdy miljon złotych, który można pod tym tylko warunkiem dodać, jeżeli drugiemu ministrowi ujmie się z jego budżetu.

A tymczasem nasz „sojusznik" i najbliższy sąsiad na Zachodzie inkasuje za przejazdy kolejowe przez teren polski z Niemiec do Prus Wschodnich i odwrotnie i pieniędzy tych nie wpłaca Polsce. Ponieważ Niemcy nie mogą uzyskać nigdzie zagranicznej pożyczki, przeto biorą przymusową pożyczkę z Polski. Tych zainkasowanych sum zebrało się do 70 miljonów zł., których Niemcy nie kwapią się zapłacić Polsce.

Tego już było za dużo nawet pp. „sanatorom" i p. generalny referent budżetu, Miedziński oburzył się na postępowanie Niemców

P. Miedziński oświadczył:

„[illegible] podziwiać, tak jak wszyscy podziwiają wybitne zdolności p. Hjalmara Schachta, który robi kapitalne doświadczenia w funkcjonowaniu finansów niemieckich. Ale nie widzę żadnego powodu, żeby on do swych eksperymentów włączał teren Rzplitej Polski. Pan Hjalmar Schacht zaciąga sobie przymusową pożyczkę od polskich kolei na swoje cele i pożyczka ta dosięga 70 miljon. i będzie rosła. To już zaczyna być dowcip zanadto drastyczny, tembardziej, że jest to pożyczka samowolna mybyśmy nigdy nie dali tej pożyczki, bo nas na nią nie stać".

Wkońcu p. Miedziński apeluje do Rządu o załatwienie t. j. o odmrożenie tych miljonów.

P. Miedziński oświadczył:

„Opinja publiczna w Polsce nie będzie mogła zrozumieć w jaki sposób przy robieniu wielkiej kwestji dla 2, 3 czy 7 miljonów, których sobie odmawiamy na najboleśniejszych odcinkach, jednocześnie można było łatwo przechodzić nad sprawą należących się nam dziesiątków miljonów. Proszę więc P. Ministra, aby tę sprawę przedstawił swoim kolegom ministrom".

Przegląd prasy

„NIEUCZCIWA KONKURENCJA". MASKARADA.

Organ „Stronnictwa Narodowego", jest niesłychanie niezadowolony, że p. Tytus Filipowicz i jego kanapowa partja robią „Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu" nieuczciwą konkurencję na polu propagandy antysemityzmu:

„Groźnem dla Żydów w nowej partji jest tylko imię jej założyciela: Tytus. Rzymski Tytus dokuczył mocno Jerozolimie, sanacyjny Tytus napewno jej krzywdy nie zrobi. Myślimy o Jerozolimie, jako symbolu żydostwa w Polsce. Zestawienie to niech nas broni przed podejrzeniem „Nasz. Przeglądu", jakobyśmy chętnie widzieli naszego polskiego Tytusa palącego synagogi za wzorem cezara ze „Zburzenia Jerozolimy" Konczyńskiego".

Pod pokrywką dowcipu kryje się obawa, że konkurencyjny sklepik odbierze naiwnych klijentów.

**

„Sanacja" czuje, że się jej pali grunt pod nogami. Próbuje się więc różnemi sposobami, nie przebierając w środkach ratować i jak pisze „Goniec":

„Poszczególne ugrupowania sanacyjne starają się od pewnego czasu odzyskać stracone wpływy za pomocą wysuwania szeregu postulatów, rzekomo zgodnych z programem opozycji. W przekonaniu tych grup, nawet całkowity bankrut polityczny ma jeszcze szanse „odegrania" się, jeżeli będzie proklamował pewne popularne hasła, w rodzaju antysemityzmu, walki z „etatyzmem" czy wysuwania programu t. zw. „ożywienia" życia gospodarczego.

Jesteśmy świadkami cudacznej maskarady politycznej. Pojedyńcze brygady sanacyjne przebierają się w kostjumy i maski opozycyjne, by w ten sposób pozyskać względy w opinji. Nawet w parlamencie ta karnawałowa moda zaczyna zapuszczać coraz głębsze korzenie".

Ale na farbowanych lisach każdy się pozna.

S-EK.

Drogo nas kosztuje

„przyjaźń" z hitlerowcami

Kwestia nieregulowanych należności polskich za tranzyt kolei niemieckich przez Pomorze stała się ośrodkiem zainteresowania szerokich kół społeczeństwa. Sprawa ta, poruszona kilkakrotnie w prasie a następnie w sejmowej komisji budżetowej, wywołała zarządzenia polskich władz kolejowych, mające na celu uzyskanie zapłaty ze strony kolei Rzeszy niemieckiej.

Niewyjaśnioną została nadal właściwa wysokość pretensji polskich za tranzyt kolei niemieckich. Minister komunikacji, pułk. Ulrych, podał sumę należności polskich na 59 miljonów złotych, przyczem dodał, iż brak jest obliczeń za ostatnie miesiące, wice-marszałek Miedziński określił wysokość pretensyj polskich na 70 miljonów złotych.

W kołach kolejowych twierdzą, iż suma pretensji polskich za niemiecki tranzyt kolejowy jest znacznie wyższa i przekracza kwotę 100 miljonów złotych. Wraz z innemi należnościami Niemcy są winne nam przeszło 300 miljonów.

***

W ostatnich czasach zaznaczył się zwiększony import towarów niemieckich do Polski. W imporcie przeważają maszyny i precyzyjne wyroby przemysłowe.

Zwiększony import niemiecki nie odpowiada jednak w dalszym ciągu wartości dokonanego już eksportu polskiego i nie pozwala na osiągnięcie równowagi w płatniczych rozrachunkach clearingowych.

(PRESS)

Express się wykoleił

W pobliżu Sunbury, w stanie Pensylwanja, wykoleił się express, zdążający do Nowego Jorku. Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy pociąg znajdował się na moście na rzece Susquehanna. Lokomotywa i dwa wagony spadły do rzeki.

Dokładna ilość ofiar katastrofy nie została jeszcze stwierdzona, ponieważ lokotywa i dwa wagony pasażerskie nie zostały dotychczas wydobyte z rzeki. Trzy inne wagony, w tej liczbie dwa sypialne, spadły z nasypu przed mostem i zapaliły się.

Liczba ofiar będzie prawdopodobnie b. znaczna.

Ofiary czarnych djamentów

W kopalni węgla w Kilmerhurst, w hrabstwie Yorkshire, w Anglji, nastąpiła eksplozja gazów, która spowodowała śmierć 3 górników.

**

Z Kalkuty donoszą, że katastrofa w kopalni węgla w prowincji Bihar, spowodowana wybuchem gazów, pociągnęła za sobą wielką liczbę ofiar. Rozmiary jej nie są jeszcze ściśle ustalone, ponieważ w obawie dalszych eksplozyj, musiano przerwać akcję ratunkową.

W pogoni za bandytą

W północnym Iraku prowadzona jest energiczna akcja policyjno-wojskowa, przeciwko znanemu bandycie kurdyjskiemu, Khalil Khoshnoni, który w ostatnich latach często napadał na terytorjum irakskie i tureckie. Obecnie pod naciskiem oddziałów tureckich, część bandy Khalila wróciła na terytorjum Iraku, gdzie została rozbita i częściowo wzięta do niewoli. Dalsza akcja, celem całkowitego zlikwidowania tej bandy jest w toku.

180.000 lirów wygranych

przez pomyłkę

We Włoszech bardzo rozpowszechniona jest loterja numerowa t. zw. Lotto, której ciągnienie odbywa się raz na tydzień.

Polega ta loterja na obstawieniu dwuch czy trzech numerów spośród 1 do 100. Ten albo ci co odgadują wszystkie trzy numery, które w danym tygodniu wyszły, ci wygrywają główną wygraną.

Niedawno w Turynie pewien kupiec obstawił trzy numery, pomiędzy któremi była także liczba 88. Urzędnik notujący liczby zamiast 88 napisał 89. Gdy kupiec wrócił do domu, zauważył pomyłkę. Pobiegł więc do urzędu, by sprostować pomyłkę, lecz okienko było już zamknięte.

Następnego dnia wyszły z koła liczby, pomiędzy któremi była także liczba 89. Wskutek pomyłki czy przesłyszenia się urzędnika loteryjnego, kupiec wygrał 180.000 lirów.

Niemcy podziemne

Trybunał w Essen skazał 8 komunistów, w tem jedną kobietę, na więzienie od 6 do 15 lat, pod zarzutem przygotowania spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa.

(PAT.)

Budżet Monopoli Państwowych

Komisja budżetowa nowego Sejmu rozpatrywała w piątek budżet Monopoli Państwowych.

Według preliminarza na rok 1936—37 mają wpłacić do Skarbu Państwa: Monopol Solny — 47.900.000, Tytoniowy — 300 miljonów, Loterja Państw. 21.500.000 zł., Spirytusowy — 212.000.000, Monopol Zapałczany — 13.600.000 czyli ogółem 595 000 000. Przewiduje się o 35 milj. mniej, aniżeli w r. bież., a to ze względu na realne możliwości sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Z wywodów sprawozdawcy tego budżetu godne zanotowania są szczegóły dotyczące konsumcji wyrobów monopolowych Sól, pomimo obniżenia ceny, nie odchodzi więcej, niż przedtem. Natomiast obniżenie ceny wyrobów tytoniowych i spirytusowych powstrzymało spadek spożycia.

Tytoń krajowy, jakkolwiek produkowany w paru gatunkach, nie może zastąpić tytoniów południowych. Monopol zużywa coraz więcej tytoniów krajowych.

Prawdopodobnie temu zawdzięczamy, że wyroby Monopolu Tytoniowego są coraz znakomitsze...

Referent biada, że nema sposobu na rozwiązanie umowy z Włochami.

ROBOTNICY I EMERYCI

Dalej p. referent powiada:

„Nie przestaje być aktualnem zagadnienie płac robotniczych i skasowanie jaskrawych różnic między płacami zatrudnionych w monopolu tytoniowym, a w innych przedsiębiorstwach wydaje się uzasadnione. Zdecydowanych posunięć wymagają też zagadnienia emerytalne. Obciążenia z tego tytułu w budżecie monopoli wynoszą przeszło 4.000.000 i będą wzrastać, a ponieważ monopol nie ma funduszu emerytalnego, przeto emerytury oparte są na dochodach monopolu. Referent sugeruje zmianę statutu, obowiązującego w monopolu tytoniowym bez naruszenia praw nabytych".

„RUCH" TYTONIEM TEŻ HANDLUJE

Z dalszych wynurzeń sprawozdawczych dowiadujemy się, że monopolista gazetowy „Ruch" ma 6 hurtowni tytoniowych

Referent ma zastrzeżenia co do słuszności oddawania „Ruchowi" hurtowni tytoniowych. (Głosy: Słusznie).

ZAPAŁKI I ZAPALNICZKI

Wreszcie referent stwierdza spadek konsumcji zapałek i niedogodność umowy z Kreugerem, po którego upadku głos mają wierzyciele, co jeszcze bardziej sytuację utrudnia.

Co się tyczy zapalniczek, to w roku 1935 ostemplowano 99 sztuk w całem Państwie. Ostatni dekret p Prezydenta umożliwi obniżenie opłat od zapalniczek.

Długi Państwa Polskiego

Z Komisji Budżetowej

W piątek, 31 stycznia, Komisja Budżetowa nie tyle sławnego, ile sławkowego Sejmu rozpatrywała budżet Długów Państwowych.

Preliminarz nasz na rok 1936/37 przewiduje na obsługę długów Państwa 215.700.000 zł. Jest to kwo[illegible] o 13 zgórą miljonów większa od tegorocznej, a wynika ze wzrostu zadłużenia wewnętrznego.

Na obsługę długów wewnętrznych z powyższej kwoty przezna[illegible] się 94.823.000, na obsługę długów zagranicznych — 110.308.000, z których na spłatę długu przeznacza się 47.333.250, a na odsetki— 62.199.180 zł.

Zadłużenie zagraniczne Państwa spada zarówno spowodu spłat, jak i spowodu spadku kursu niektórych walut.

Zadłużenie natomiast wewnętrzne wzrosło w r. 1935 o 334 miljony zł., co referent przypisuje deficytowi powstałemu w latach kryzysu wskutek niedostatecznego zredukowania budżetu.

Budżet ten nie wywołał żadnej dyskusji. Panowie posłowie broniący „kapitalizacji wewnętrznej" nie mieli nic do powiedzenia ani w sprawie pożyczek, ani w sprawie ich konwersji.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela

Komisja pomocy amnestjonowanym więźniom

Dnia 3 lutego b. r. o godz. 8 wiecz. w sali cukierni Dakowskiego, Bagatela 3 odbędzie się

WIECZÓR AUTORSKI

w którym udział wezmą:

Władysław Bronlewski, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Henryka Łazowertówna, Hanna Mortkowiczówna, Leon Pasternak, Włodzimierz Słobodnik, Elżbieta Szemplińska, Lucjan Szenwald, Edward Szymański, Wanda Wasilewska, Józef Wittlin, Andrzej Wolica.

Recytują autorzy oraz Henryk Ładosz i Marjan Wyrzykowski.

Bilety w cenie zł. 2.— nabyć można w księgarni Towarzystwa Wydawniczego (J. Mortkowicza). Mazowiecka 12, w lokalu Ligi, Królewska 16, w godz. 13 — 14, oraz przy wejściu.

Z sali sądowej stolicy

O nadużycia w lombardzie miejskim

W Sądzie Okręgowym Warszawy zapadł wyrok w sprawie o nadużycia w lombardzie miejskich.

Sąd uznał winę oskarżonego skarbnika Wygodzkiego za udowodnioną i skazał go na 3 i pół lat więzienia. Dziubińskiego sąd skazał na 1 rok więzienia, zaś dyrektora Chodynickiego za brak nadzoru sąd skazał na trzy miesiące aresztu, przyczem karę na podstawie amnestji umorzył.

Sąd zasądził od osk. Wygodzińskiego 150 tysięcy złotych powództwa cywilnego a od Dziubińskiego 5 tysięcy złotych.

Oskarżeni zostali pozostawieni na wolności za kaucją.

Mąż potwór przed sądem

Sąd Okręgowy Warszawy rozpatruje w dalszym ciągu sprawę Speizmana, oskarżonego o zmuszanie żony do nierządu i oblanie jej kwasem siarczanym. Proces rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych. Wyrok [illegible] w sobotę.

I. K.

Protest, który nie będzie uwzględniony

Poseł włoski w Kairze złożył Rządowi egipskiemu ponownie notę, protestującą przeciwko stosowaniu sankcyj. Nota podkreśla całkowitą odpowiedzialność Egiptu, który przyłączył się do sankcyj nie będąc do tego zmuszonym, jako państwo nie należące do Ligi Narodów. Nota czyni zastrzeżenia na temat ewentualnych odszkodowań za wyrządzone szkody natury materjalnej i moralnej. (PAT).

Sprawa Hauptmanna

Gubernator Stanu New Jersey polecił przeprowadzenie nowego dochodzenia w sprawie porwania i zamordowania dziecka Lindbergha. Gubernator poleca przeprowadzenie objektywnego dochodzenia i wyraża przekonanie, że Hauptmann nie mógł być sam jeden winowajcą zbrodni. (PAT.).

Dalsze „Strzępy meldunków"

Dzieje ostatnich lat w ujęciu gen. Sławoja-Składkowskiego

Dziś zamieszczamy drugą część tego rozdziału książki gen. Sławoja - Składkowskiego, który opisuje debatę budżetową na posiedzeniu Rady Ministrów w listopadzie roku 1930. Ten urywek, dziś przez nas zamieszczony, zamyka niejako pewien obraz ówczesnych stosunków, zawsze w ujęciu p. gen. Składkowskiego. Red.

Stan finansów jest zły. Dlaczego tak jest?

Mówię jeszcze raz o trzech workach: urzędnicy, interwencja zbożowa i bezrobocie.

Kwestja urzędnicza zależy zupełnie od nas. Na urzędników wydaje się dużo niepotrzebnych pieniędzy.

Z tą kwestją urzędniczą mam do czynienia od maja 26-go roku i przegrałem ją haniebnie, między innemi, dzięki podwyżce poborów urzędniczych o 130 miljonów, w czasie mojej nieobecności w Polsce.

W wojsku, ja przez cztery i pół lat poświęcam bardzo dużo czasu personaljom i mam wojsko obecnie tysiąc razy lepsze niż dawniej, ale zmniejszyłem o trzy tysiące ilość oficerów i, specjalnie—ilość starszych rang. Zostawiłem naprawdę tylko dobrych.

Zato psuło mi stale życie. Dzięki temu, wydatki na personalja są znacznie niższe i wojsko poprawiłem, tak, że jest jednem z najlepszych w Europie.

Dopiero wtedy praca pójdzie dobrze, gdy urzędników pocisnąć i połowę wyrzucić.

U mnie, w wojsku, idzie naprzód i awansuje tylko — zdolny, albo bardzo pracowity, a u was jest całowanie po ...... urzędników i dlatego to, co wam odebrałem, możecie dziesięć razy odebrać od waszych urzędników!

Personalja, panowie, nad wami panują!

Panowie urzędnicy siedzieli nad swemi przywilejami i Państwo jakby ruszyć ich nie może. Każdy interes, chroniąc się, chowa się za administrację.

Luksus wszędzie! Jakie macie prawo tak rozporządzać pieniędzmi?!

Mamy tylko dwa ministerstwa, które poszły, jak należy, — to moje i Spraw Wewnętrznych.

I trzeba nadeptać tę gadzinę wydatków administracyjnych i główkę jej zdeptać.

Rozbudowane są wasze ministerstwa tak daleko, że w tłumie nie można dobrze pracować i stąd panowie pracować dobrze nie możecie.

Przykład: mamy trzy instancje w każdem ministerstwie, stąd — wielka ilość pisaniny.

Gdy byłem Naczelnikiem Państwa, mówiłem zawsze: idzie ciężko wóz państwowy, ktoś podłoży zapałkę i... wóz staje. Ta miękkość administracji stwarza, że te wydatki niepotrzebne rosną. Zmniejszcie je trochę, a będzie lepiej...

Wasz system jest centralizacją tak śmieszną, że nie jest już centralizacją nawet, a przeszkadzaniem w pracy. Poza tem, te coraz nowe wydatki w poborach urzędników.

Dziecko ma — płać, żonę ma— płać,... się źle — płać, ciągle płać! Urzędników jest zawiele, a wy jeszcze ich dobieracie.

Te wasze "szczebły", rangi! Takie Państwo!!

Miałem mieć, na początku bataljony, złożone z generałów, a bez szeregowych. Tymczasem, jeden człowiek dobrze pracujący,—starczy za tysiąc złych. Ale nie kierowac się „szczeblami", rangami i, tak zwanemi nabytemi przywilejami i innemi djabłami. Wtedy wasze skrócenia dadzą się zrobić.

Dlatego bronię budżetu mego i Spraw Wewnętrznych, bo te dwa ministerstwa — swoje zrobiły.

Przegrałem tę sprawę urzędniczą i Państwo płaci za to 135 miljonów.

Mówiłem ciągle, nie podnosić poborów, chyba najzdolniejszym i pracowitym. Panowie z urzędnikami pakty zawieracie i po... ich całujecie.

Jeżeli ja tak walczyłem o budżet Ministra Rolnictwa, to dlatego, że pan Połczyński jeden — zmniejszył go na personaljach. (Zwracając się do ministra Połczyńskiego) Ja dlatego o pana tak walczyłem".

Minister Staniewicz zwraca uwagę, że jeżeli tym samym budżetem więcej robi, niż robiono dawniej, to — jego zdaniem — robi też oszczędności.

Pan Marszałek:: „Ja w to nie wierzę!"

Minister Boerner: — Ja zwiększyłem ilość urzędów pocztowych.

Pan Marszałek: „Ja budżetów pana Boernera i Kühna nie rozpatrywałem. Ich obciął pan Matuszewski".

Minister Boerner mówi, że szereg wydatków jego związanych jest z brzmieniem ustaw, w razie niewykonania których, wkracza Trybunał Administracyjny.

Pan Marszałek: „Trybunał Administracyjny nie jest od tego, żeby naprawiał i krytykował rządy, to Sejm jest od krytyki rządu".

Minister Prystor proponuje omówić kwestję urzędniczą. Komendant oświadcza, że kwestję urzędniczą poruszy w tydzień po wyborach, poczem mówi:

„Streszczam moje motywacje w sprawach budżetu:

Nasz system finansowy i stan budżetu nie przedstawia się dobrze i na rok przyszły. Optymizm mój, jednak, jest uzasadniony, — gdyż liczę na lepszą pracę Sejmu i łatwość obcięć, gdy zechcecie zmienić wasz system w sprawie urzędników.

W sprawie wojska — niemożliwe jest obcięcie budżetu, gdyż chodzi tu o spokój i pewność Państwa. Chodzi to samo i o policję.

W samym budżecie wojska Pan Prezydent o ile uzna to, zmniejszy go o 20 miljonów. Inne zmniejszenia będą łatwe przy zmianie kwestji urzędników".

Tu Pan Marszałek spojrzał z uśmiechem na ministra Matuszewskiego.

Minister Skarbu daje ogólną charakterystykę trudności budżetowych, które, jednak, ma nadzieję szczęśliwie pokonać.

Zabierają teraz pokolei głos ministrowie: Kwiatkowski, Matakiewicz, Połczyński, Czerwiński i Zaleski.

Każdy z nich przedstawia niemożliwość dokonania dalszych obcięć w ich budżetach.

Pan Marszałek słucha dosyć cierpliwie tych przemówień, poczem zabiera głos.

— „Ja pracuję nad scalkowaniem budżetu, panowie zaś chcecie go zróżniczkować. Napewno, każdy z panów mógłby żądać, nie zmniejszenia, lecz zwiększenia swego budżetu!

Spokojnie!!

Ja śmiało zawsze powiem: Najgorzej na tym budżecie wychodzi wojsko i finanse. Ja daję z mego budżetu 20 miljonów i nie wiem jak wytrzyma swe obcięcia Matuszewski.

Pan Matakiewicz broni inwestycyjnego charakteru budżetu. Właśnie na inwestycje musimy mieć pieniądze i na nie się idzie.

Każdy — swoje broni, to ja będę bronił budżetu wojskowego, tak, że świat się zatrzęsie!! (stuka ręką w stół).

Mnie boli mój budżet i ministra Czerwińskiego, gdzie trzysta trzydzieści tysięcy dzieci zostaje bez nauki!

To cóż mnie obchodzą drogi...

Panowie chcecie mię zmusić, żebym ja jeszcze raz z panem Matuszewskim pracował. Ja nie będę... pracował! (Bębniąc nerwowo palcami po stole i przesuwając papierośnicę).

Mnie ledwie to się udało, żeby mieć realny budżet...

My jesteśmy świadkami wzrostu naszego budżetu, zbyt szybko. Ponarastały nam rozmaite podwyżki, związane z naszą pracą. Mnie zawsze dziwi, że tak mało uwzględnia się... różne potrzeby i gdy ich nie uwzględnić, zaraz... świat się kończy!

Można jeździć i po złej drodze.

My jesteśmy specjalistami w niszczeniu mienia państwowego.

Szedłem w kierunku, choć trochę, urealnienia budżetu.

Jak wyjdziecie w tym roku, — przy obcięciu stu dwudziestu miljonów?!

To nie jest i tak realne. Nie widzę możliwości zrobienia realnego budżetu, bez wielkich skrótów.

Wolę skrócić urzędników, niż robotę!

Urzędnicy mogą zaczekać jeszcze cztery lata.

Byli bici w każdem państwie, a teraz muszą krzyczeć, bo w Polsce...

Prawie każdy z panów ministrów mówił mi, że gdyby miał prawo nie dzielenia budżetu na paragrafy, to zgodziłby się jeszcze bardziej być obcięty. Widzicie państwo, jak łatwo zdecydować się być obciętym.

Pod względem usunięcia tych pargrafów, będę mógł dać panom dość daleko idące gwarancje.

Ja skończyłem...

Westchnijcie panowie ciężko, bo każdemu wolno jest westchnąć i... podnieście ręce... (licząc) Przeszło wszystkiemi głosami przeciw głosowi pana Połczyńskiego. Skończone...

Teraz musimy budżet ten napisać.

Tu jest dopuszczalne podawanie jedynie cyfr w setkach tysięcy, a nie w złotych i ułamkach.

Sprawę uzgodnienia szczegółów budżetu aż do końca zostawiam zupełnie panu Matuszewskiemu i zostawiam mu najzupełniej moje pełnomocnictwo co do drobnych uzgadniań z tem, że powstała stąd nadwyżka nie przekroczy jednego miljona na całości.

Pan minister każdy odpowiada przed Sejmem za swój budżet i dla tego każdy ma swobodę w ułożeniu swego budżetu.

Żaden urzędnik, ani żaden finansjer nie ma prawa tu wkraczać.

Nie wolno tylko obciążać budżetu na przyszłość bez ministra Finansów. Naprzykład — zaczynać budowli, nie mając pieniędzy.

Żadna pozycja budżetu nie śmie być mniejsza od dziesięciu tysięcy złotych. Nie wolno mniejszych cyfr wpisywać. Nie wolno dawać znaków specjalnych przy rubrykach, bo to psuje budżet.

Na druk budżetu daję dwa tygodnie czasu. Musi on być wniesiony do Sejmu dziesiątego grudnia.

Minister Skarbu chce robić sam budżet z ministrami i chce, by kredytów dodatkowych nie było.

Objaśnienia mogą być do budżetu, ale bez nich może być i łatwiej bronić budżetu.

Posiedzenie Rady Ministrów następne będzie znowu, dopiero po wyborach.

Dekrety dla Pana Prezydenta będą przechodzić na posiedzeniach raz na tydzień. Ja nie będę mógł przewodniczyć, lecz zastąpi mię pan Beck.

Do Sejmu mamy jeszcze cztery tygodnie, a mamy do uchwalenia 28 dekretów. To nie jest dużo. — Teraz musicie poświęcić dużo czasu na poprawę budżetu (po chwili milczenia).

Chciałem panów zaprosić na kieliszek wina, z powodu zakończenia budżetu, ale nie mam, niestety, czasu.

Ja poświęcę po wyborach, jedną Radę Ministrów na kwestję urzędniczą.

Teraz siadam do awansów w wojsku. Jest to wielka praca. Niema mowy o awansach automatycznych. To przeczy pojęciu o awansie"...

Tu Pan Marszałek wstaje z fotela i kłaniając się ziekka, opuszcza salę obrad.

Kto uratował Greisera?

Pisaliśmy przed paru dniami o donosłych obradach Rady Ligi Narodów w sprawach gdańskich.

Prezydent senatu gdańskiego, po powrocie do Gdańska udzielił wywiadu organowi hitlerowskiemu „Danziger Vorposten". Z wywiadu tego dowiadujemy się, że sprawozdanie min. Edena, przyjęte jednomyślnie w Genewie, miało pierwotnie znacznie ostrzejszy charakter. „Pierwszy tekst, który otrzymałem, a który zdawał się pochodzić z biura sekretarjatu Ligi Narodów, był pod względem formy i treści natyle ostry, że nie mogłem przyjąć zawartych tam rozkazów i poleceń" — oświadczył Greiser, dodając, iż zagroził „czynnikom genewskim" swoją dymisją wrazie uchwalenia rezolucji w tej formie.

Któż przyczynił się do złagodzenia tekstu i pozostania cennej osoby p. Greisera na stanowisku prezydenta senatu?

Odpowiada na to sam p. Greiser:

„Zachowanie się min. Becka wydatnie przyczyniło się do tego, że po początkowych prawie nieprzezwyciężalnych trudnościach, przecież udało się osiągnąć sprawozdanie kompromisowe. Dzięki jego osobistej interwencji doszło nietylko do wzmocnienia stosunków polsko - gdańskich, lecz także uświadomiono sobie trwałość stosunków polsko - niemieckich".

Humor Lavala

Były szef Rządu francuskiego Laval bawił ostatnio tylko jeden dzień w Genewie, ponieważ zanosiło się na przesilenie i Laval śpieszył się do Paryża ratować swój gabinet, co zresztą mu się nie udało.

Pomimo naprężonej sytuacji Lavala nie opuszczał dobry humor i chodził on jak zwykle uśmiechnięty i w dobrym humorze.

Podczas posiedzenia Rady Ligi Narodów Laval zauważył, że delegat Włoch Aloisi nadaremnie usiłuje wydobyć ogień ze swej zapalniczki. Laval pisze kartkę, którą przesyła Edenowi. Eden przeczytał, spojrzał na Aloisiego, uśmiechnął się i kiwnął potakująco do Lavala.

Nikt nie wiedział, jaka była treść kartki, ale po skończonem posiedzeniu dziennikarze odszukali kartkę Lavala adresowaną do Edena. Laval pisał:

„Zgłaszam wniosek na Radę Ligi Narodów. Wyjątkowo zezwala się na dostawę benzyny dla zapalniczki delegata włoskiego barona Aloisiego".

Czas porzucić szczudła!...

Lata niepodzielnych rządów tej grupy „sanacyjnej", której mądrość polityczną reprezentuje „Gazeta Polska", zużyte zostały na wmawianie społeczeństwu, że tylko zespół „pułkownikowski" ma prawo być uważanym za nieomylnych tłumaczy wiadomej ewangelji i że stąd płynie dlań zrozumiały przywilej monopolu rządów i władzy. Aby wszczepić i utrwalić to mniemanie, nie szczędzono górnej elokwencji, kuszących obietnic, kadzidlanych dymów autoreklamy i tego wszystkiego wogóle, co może oddziałać na wyobraźnię i uczucie „szarego człowieka". W odurzającej mgle objawień, spływających z łamów „Gazety Polskiej", zacierały się w zupełności kontury i proporcje rzeczy. W fantastycznym blasku „pułkownikowskich" kinkietów nawet popularna postać p. Kostka - Biernackiego urastała do rozmiarów herosa, a jego znane czyny i działania nabierały znamion — historycznych. Cóż dopiero mówić o innych magach, arcykapłanach „sanacyjnego" obrządku, jeszcze wyżej stojących w hierarchji politycznej „obozu"?

Wydarzenia ostatnich miesięcy, ukazujące rzeczywistość polską w świetle całkowicie odmiennem od triumfalnych biuletynów „nieomylnego" organu, zdjęły bielmo z oczu ludzi, najbardziej nawet łatwowiernych. Czary i uroki, gusła i zaklęcia, produkowane od wiersza i rycałtem przez niezmordowanych publicystów grupy „pułkownikowskiej", przestały poprostu działać i — oszałamiać p. t. publiczność. Zaczęto odróżniać iluzje od prawdy, zaczęto też rozumieć, że największe choćby (często mocno przereklamowane) zasługi w niepodległościowej przeszłości górnej i chmurnej nie mogą być bynajmniej tytułem do wyłączności rządzenia, że — wreszcie — każdy robotnik, chłop czy inteligent pracujący, który uczciwie spełnia swój ludzki i obywatelski obowiązek, ma zupełnie takie same prawo do decydowania o losach państwa, jak najbardziej natchniony i zasłużony bard z „Gazety Polskiej". I że tego prawa nie przekreśli nawet najdowcipniejsza ordynacja wyborcza.

Niewytrzymujące próby życia pomysły ustrojowe i szkodliwe fikcje ekonomiczne, wieszczone tonem nieomylnej wyroczni, okazały i okazują nieprzerwanie swą nieprzydatność i bezwartościowość w warunkach politycznej niepewności i ekonomicznego rozstroju. Są to już niezbite pewniki, których słuszności nie przesłoni żadna hieratyczna poza, żaden gromki, a nic nie mówiący frazes publicystyczny. Wprost przeciwnie: nadmiar tych póz i gestów, oraz gejzery frazeologji krasomówczej — upodobniają trwające od lat patetyczne widowisko „państwowo-twórcze" do jakiejś niezmiernej groteski, parodjującej życie rzeczywiste w zbyt już bezceremonjalny sposób. Ale — niestety — to, co przeżywa dziś kraj i 95 proc. jego mieszkańców nie jest groteską, parodją, ani operetką, lecz ciężką i ponurą tragedją, do której nie wolno podchodzić z kolekcją leków — znachorskich. Kto chce budować rzeczywistość polską według jedynie dziś wskazanych zasad sprawiedliwości społecznej i planowości gospodarczej, ten wyrzuci za burtę efektownie opakowane, lecz zgoła bezskuteczne medykamenty, choćby je nawet najgoręcej zalecali uniwersalni i do niedawna „nieomylni" monopoliści z grupy „pułkownikowskiej". Czas porzucić szczudła jałowego frazesu i spojrzeć w oblicze rzeczywistości!... Jest w niej daleko więcej rzeczy godnych widzenia i uwagi, niżeli w mentorskich produkcjach p.p. publicystów z tamtej strony „linji podziału". Obawiamy się, że już wkrótce jedynymi świadkami tych przydługich popisów pozostaną — komornicy warszawscy, zapełniający przepisowo arcytworami swych kancelaryj gościnne łamy dostojnej „Gazety".

Ale nie to jest rzeczą ważną. Ważniejszą dla sprawy przebudowy życia polskiego jest narastająca i dojrzewająca w najszerszych masach świadomość, że nie zmiana ministrów, lecz zmiana systemu jest niezbędną przesłanką naprawy, że dopiero oczyszczenie pola z gruzów i ruin gospodarki „sanacyjnej", gorąco a beznadziejnie przez „pułkowników" wciąż bronionej, może dać podstawę do wzniesienia rozumniejszej, bardziej harmonijnej i — bezpieczniejszej pod każdym względem konstrukcji państwowej. Jeśli nie rozumieją tego ludzie, chodzący z głową spowitą w teatralne chmury, pozostawmy ich własnemu losowi. Nie na wiele więcej stać ich już dzisiaj, jak na „ojcowskie" gesty zaciskania pasa, udzielane szlachetnie i bezinteresownie proletarjackim nędzarzom z wysokości stanowisk dygnitarskich, w blasku tytułów, zaszczytów i niebylejakich ekwiwalentów materjalnych. Ale my dość mamy tych zbawiennych rad, „państwowo-twórczym" frazesem maskujących wcale niedwuznaczną treść klasową. Dość mamy rad, dość mamy szczudeł; chcemy zwyczajnie i po ludzku chodzić po ziemi, nie po to jednak, by umierać z głodu i stawać się mierzwą w cieplarniach „elity", lecz po to, by zdobyć i utrzymać najgłówniejsze prawo człowieka: wolność i chleb. Bd.

Jak chciano porwać z więzienia Woldemarasa

Niedawno odbył się w Kownie przed sądem polowym proces przeciw organizatorom ostatniego nieudałego puczu. Z racji procesu dokonano próby uwolnienia z więzienia b. premjera Woldemarasa, odsiadującego 15-letnie więzienie za pucz w roku 1934.

Przed gmach więzienia kowieńskiego zajechało auto wojskowe, z którego wysiadło trzech oficerów. Udali się oni do dyrektora więzienia i wręczyli mu rozkaz piśmienny komendanta miasta, by zwolnić Woldemarasa na trzy godziny, jako świadka na odbywający się proces. Naczelnik więzienia nie podejrzewał podstępu, poprosił jednak oficerów, by poczekali chwilę, gdyż — zgodnie z regulaminem więziennym — musi zwrócić się telefonicznie do komendanta miasta — o potwierdzenie rozkazu. W chwili, gdy naczelnik więzienia doszedł do telefonu, oficerowie zagrozili mu rewolwerami, przywiązali go do krzesła i zatkali mu usta. Opuścili potem więzienie i odjechali. — Gdy personel więzienny uwolnił naczelnika i wszczęto pościg, było już zapóźno, oficerowie zginęli bez śladu.

Śledztwo ujawniło, że byli to oficerowie armji czynnej. Numer auta wojskowego został sfałszowany.

Z deszczu pod rynnę

W jednym z komunikatów włoskiej agencji Stefaniego podano następującą wiadomość:

„Ludność (abisyńska), która uszła z niewoli abisyńskiej, wstępuje do szeregów włoskiej armji".

Zdaje się, że większa część włoskiej armji chętniejby zamieniła mundur na niewolę u Abisyńczyków.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Z okazji pogrzebu Jerzego V

Londyńskie narady dyplomatyczne

Dalszy ciąg — w Paryżu

We francuskich kołach politycznych przywiązują duże znaczenie do rozmów, jakie król Edward VIII i minister Eden odbyli z przybyłymi do Londynu mężami stanu różnych krajów.

Prasa podkreśla, iż rozmowa min. Flandina z min. Edenem, miała charakter informacyjny. Jest możliwe, że obaj ministrowie wzięli pod uwagę pewne zaniepokojenie, jakie wywołała we Francji kampanja prasy niemieckiej.

Z półoficjalnych źródeł zresztą wiadomo, iż minister von Neurath w czasie swej rozmowy z min. Edenem miał zapewnić, że Rzesza nie zamierza w niczem naruszać traktatu w Locarno.

Wydaje się pewne, że wszystkie rozmowy musiały doprowadzić do wspólnej konkluzji, iż pogorszenie się sytuacji, wywołanej konfliktem włosko - abisyńskim byłoby szczególnie niebezpieczne, bowiem mogłoby doprowadzić do pewnych zmian na dyplomatycznej mapie Europy. Pod tym względem można uważać za ostrzeżenie zarysowujące się obecnie próby zbliżenia włosko - niemieckiego.

Z rozmów min. Flandina i Edena, zdaniem „Oeuvre" wynika, że Francja i Anglja zdecydowane są nie poruszać bez uprzedniego porozumienia się żadnej kwestji, dotyczącej Niemiec.

Ks. Starhemberg musiał poinformować króla Anglji o tem, że wbrew pewnym zapewnieniom groźba „Anschlussu" dalej ciąży nad Austrją. Nie znaczy to, że miała być mowa o bliskiej restytucji Habsburgów.

Rozmowy londyńskie będą miały niewątpliwie swoje przedłużenie na terenie Paryża. Król rumuński Karol i min. Titulescu nawiążą bowiem rozmowy z francuskimi mężami stanu, w czasie swego przejazdu przez Paryż.

W poniedziałek przybywa do Paryża książę Starhemberg i niewątpliwie odbędzie on również interesujące rozmowy. Wreszcie przed powrotem do ZSSR zatrzymają się nad Sekwaną komisarz Litwinow i marszałek Tuchaczewskij. (PAT)

Jak oświadczają w londyńskich kołach urzędowych, ogólny charakter rozmów odbytych przez min. Edena z ministrami Flandin'em i von Neurathem należy uważać za uspakajający.

Flandin nie podzielał poglądów części prasy paryskiej, że Hitler przygotowuje wkroczenie do nadreńskiej strefy zmilitaryzowanej, lecz w sposób ogólny wyraził zaniepokojenie spowodu obiegających w tej sprawie pogłosek.

W rozmowach z min. von Neurathem zagadnienie strefy zdemilitaryzowanej nie było poruszane. Rozmowa dotyczyła głównie sprawy układów locareńskich.

Niemcy podobno nie są skłonne podejmować rokowań w sprawie zawarcia paktu lotniczego do chwili zlikwidowania zatargu włosko - abisyńskiego. (PAT)

Anglja nie chce włoskich cytryn

Na jednym z dworców Londyńskich funkcjonarjusze celni skonfiskowali 400 skrzyń cytryn pochodzących z Włoch.

Jest to pierwszy wypadek konfiskaty od chwili ogłoszenia sankcyj. Cytryny były zadeklarowane i opakowane jako pochodzące z Syrii, ustalono jednak, iż statek „Ferry de Zebrugge" przywiózł je z Sycylji. (PAT)

Mussolini przedstawia sprawozdanie...

Dalsza militaryzacja kraju

Na posiedzeniu Rady Ministrów Mussolini przedstawił sprawozdanie na temat ostatnich wypadków międzynarodowych, zwracając szczególną uwagę na przesilenie rządowe we Francji oraz na memorandum włoskie w sprawie koncentracji części metropilitalnej floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem. Ponadto Mussolini mówił o mniej czy więcej realnych „zwycięstwach" na froncie somalijskim i erytrejskim.

Mussolini oświadczył, że wysyłka 50 tys. robotników zagwarantuje i udoskonali linje łączności w Afryce Wschodniej, aby działać one mogły również w okresie, letnich deszczów.

Co się tyczy włoskich sił metropolitalnych lądowych, powietrznych i morskich, przygotowanie ich odbywa się bez przerwy.

Niektóre uchwały — głosi komunikat wydany po obradach Rady Ministrów, jak np. w sprawie rekwizycji wełny, stoją w związku z potrzebami i „możliwemi ewentualnościami jutra".

Uchwalono ponadto dekret wprowadzający dla każdego obywatela od lat 11 do 32 obowiązek legitymowania się specjalną książeczką przysposobienia wojskowego, dekret powołujący do życia nową 5-ą dywizję alpejską wprowadzający jednolity dla wszystkich poborowych czas służby wojskowej.

Ofensywa opozycji gdańskiej

przeciw hitleryzmowi

Gdańska Partja Socjalistyczna i Partja Centrowa ogłosiły odezwy, zapowiadające rozpoczęcie akcji celem rozpisania nowych wyborów.

Wymienione stronictwa opozycyjne uważają, że ostatnia decyzja Rady Ligi stworzyła w Gdańsku nowe warunki życia politycznego, (rozluźnienie dotychczasowych ograniczeń wobec opozycji), co umożliwi zaostrzenie walki z obecnym senatem, której głównym celem są nowe wybory. (PAT)

NIE BĘDZIE ULICY ŻYDOWSKIEJ

Ostatnie wydanie gdańskiego Dziennika Rozporządzeń ogłasza zarządzenie senatu na podstawie którego ulica Judengasse (ulica Żydowska) przemianowana została na Speichergasse (ul. Śpichrzowa).

KONFISKATY

Wydanie „Danz. Volksstimme", organu Partji Socjalistycznej zostało przez prezydenta policji skonfiskowane. Prezydent policji podaje jako powód dwa ustępy artykułu wstępnego, poruszające sprawy pożaru gmachu Reichstagu w Berlinie w dn. 26 lutego 1933 r.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 I 2.

Szef prywatnego gabinetu

- szefem Rządu

Z Kairu donoszą: Po niepowodzeniu prób zmierzających do utworzenia Rządu z udziałem stronnictwa nacjonalistycznego Wafd, król Fuad powierzył definitywnie misję rozwiązania przesilenia szefowi swego gabinetu prywatnego Ali Maher Paszy. Nowy premjer utworzył Rząd w którym sprawuje urząd Ministra Spraw Zagranicznych.

Wśród członków nowego gabinetu należy wymienić b. premjera Ali Sidky Pasza, piastującego tekę wojny.

Król Fuad mianował delegację do rokowań z Wielką Brytanją, składającą się z reprezentantów różnych stronictw egipskich. Na czele delegacji stoi przywódca nacjonalistycznej partji Wafd — Nahas Pasza.

***

Słuchacze wszystkich szkół w Aleksandrji postanowili rozpocząć w dniu 30 b. m. strajk generalny. Policja rozproszyła trzy manifestacje studenckie. (PAT)

Rząd Sarraut staje przed parlamentem

Ataki prawicy — Komuniści wstrzymają się od głosu

Obrady Izby Deputowanych otwarto przy wielkim napływie deputowanych i publiczności.

Premjer Sarraut odczytał w Izbie, zaś minister sprawiedliwości Yvon Delbos w senacie — treść deklaracji rządowej.

Deklaracja ta ma brzmienie następujące:

„W chwili objęcia władzy Rząd pojednania i czujności republikańskiej, stojąc przed Izbą, nie może zaproponować szerokiego programu działalności parlamentowi, którego jedna Izba dobiega do kresu swego mandatu.

Naturalną misją Rządu jest zapewnienie wszelkich gwarancji bezstronności w przyszłych wyborach, mimo to nie może on odraczać swych wysiłków w żadnej dziedzinie.

Kryzys gospodarczy, a zwłaszcza bezrobocie, wymagają czynów. Aby utrzymać stały kurs franka, którego zamierzamy bronić, kraj oddawna ponosił ciężkie ofiary. Musimy się okazać godnymi tego kraju, zapewniając bezpieczeństwo kredytu francuskiego, które jest warunkiem odbudowy gospodarczej, wymagającej również ścisłej współpracy narodu a w konsekwencji także atmosfery pokoju na zewnątrz.

Francja pragnie naprawdę przedewszystkiem bezpieczeństwa i pokoju. Rząd zamierza prowadzić dalej politykę, do której Francja przystąpiła już przed 20 laty, politykę opartą na dwuch niezmiennych hasłach: UTRZYMANIE POKOJU PRZEZ POSZANOWANIE ZOBOWIĄZAŃ MIĘDZYNARODOWYCH I ROZWÓJ ZBIOROWEGO BEZPIECZEŃSTWA WEDŁUG ZASAD LIGI NARODÓW

Rząd starać się będzie przez działalność dyplomatyczną sprzyjać wszystkiemu co może ułatwić POD EGIDĄ ORGANIZACJI GENEWSKIEJ i w duchu przyjaznego zrozumienia zlikwidowanie zatargu włosko - abisyńskiego i zaniechanie okrutnych działań wojennych. Wysiłki Rządu zmierzać będą również do zapewnienia wspólnocie europejskiej korzyści, wynikających z paktów wzajemnej pomocy, które nie mają innego celu, jak tylko UTRZYMANIE I ZORGANIZOWANIE POKOJU W RAMACH LIGI NARODÓW. Wszystko jedno, czy w danym wypadku chodzi o Belgję, Małą Ententę, Włochy, Polskę, Z.S.S.R., czy też o Anglję, której porozumienie z Francją jest dla Europy podstawową gwarancją pokoju.

Również w tym planie szerokiego porozumienia europejskiego ujawnia się dobra wola Francji republikańskiej, gotowej iść na spotkanie wszystkim przejawom woli pokojowej, wśród których Francja szczerze się spodziewa spotkać przejawy tego rodzaju ze strony niemieckiej.

Lecz ten całokształt gwarancyj bezpieczeństwa wewnętrznych i zewnętrznych wymaga pokoju wśród obywateli i dyscypliny całego narodu.

Ponieważ jest w tem wyższy interes Francji, nakazujący zachowanie pokoju wśród obywateli, nakazuje on Rządowi by przeciwstawił się wszystkim mącicielom pokoju i z całą surowością prawa występował przeciwko opornym.

Wzywam do spokoju cały naród — mówił premjer — aby uniemożliwić rozruchy, które, powodując bezład wewnętrzny mogłyby nawet stworzyć niebezpieczeństwo dla naszych granic".

OKLASKI NA LEWICY.

Deklaracja premjera Sarrauta została dość chłodno przyjęta przez ugrupowania prawicy i środka, lewica natomiast oklaskiwała szereg ustępów oświadczenia a w szczególności ustępy dotyczące wierności Francji dla Ligi Narodów i utrzymania porządku na wewnątrz.

Gdy premjer skończył mówić, na ławach lewicy zerwała się burza oklasków. Przewodniczący Izby Fernand Bouisson odczytał listę interpelacyj, która zawiera 63 nazwiska interpelantów. Przewodniczący zaproponował ułożenie programu dyskusji i zaprosił przewodniczących grup na narady. W tym celu posiedzenie Izby zostało przerwane.

SOCJALIŚCI ZA RZĄDEM.

Po odczytaniu deklaracji premjera Sarraut'a grupa komunistyczna postanowiła podczas głosowania nad votum zaufania dla gabinetu powstrzymać się od głosu.

Decyzja ta pociągnie za sobą głosowanie socjalistów za wnioskiem zaufania dla gabinetu Alberta Sarraut'a. W kołach politycznych sądzą, że nowy Rząd uzyska votum zaufania znaczną większością głosów.

INTERPELANCI Z PRAWICY.

Po wznowieniu obrad Izby Deputowanych przewodniczący Fernand Bouisson oświadczył, że większość interpelacyj została skreślona. Premjer Sarraut wyraził gotowość natychmiastowego rozpoczęcia dyskusji nad interpelacjami w sprawie ogólnej polityki Rządu. Czwartkowe posiedzenie Izby miało trwać do północy.

Pierwszy wśród interepelantów przemawiał deputowany prawicowy Laurent, który oświadczył że Rząd Sarraut'a jest zamaskowanym gabinetem kartelu lewicy.

Następny mówca Franklin Bouillon określił fakt utworzenia obecnego gabinetu, jako „pierwsze zwycięstwo Frontu Ludowego nad Frontem Narodowym" zwalczał w swej mowie lewicę i poszczególnych ministrów Rządu Sarraut'a i specjalnie atakował ZSSR.

MOWA HERRIOTA.

B. minister Herriot oświadczył że w dążeniu do zbliżenia z Z.S.S.R. szedł śladem Lavala. W Rządzie „jedności narodowej" nie mógł dalej zasiadać wobec prowadzonej przeciwko niemu kampanji. Następnie obszernie mówi o polityce francuskiej w Genewie i o przyjęciu Abisynji do Ligi. Obecnie istnieje zatarg—dodał między dawną dyplomacją i jej sekretami a nową dyplomacją, pomiędzy polityką zbiorowego bezpieczeństwa a polityką dżungli".

***

Wbrew poprzednim projektom posiedzenie Izby Deputowanych zostało przerwane o godz. 22-ej. Izba odroczyła się do piątku godz. 3-ej rano.

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

WARUNKI DLA NARCIARZY ULEGŁY POGORSZENIU. Państwowy Instytut Meteorologiczny i Tow. Krzewienia Narciarstwa komunikują, że wskutek ostatnich odwilży, warunki śnieżne dla narciarzy na terenach górskich uległy pogorszeniu i możliwe są jedynie w Gorcach, na Podhalu, w Tatrach, w wyższych partjach Bieszczad oraz w pasie Czarnohory. W najbliższych dniach spodziewane są jednak opady śnieżne i stopniowy spadek temperatury.

SPRAWA KOUBKOVEJ ROZPATRZONA BĘDZIE NA KONGRESIE FSFI. Międzynarodowa Federacja sportów kobiecych (FSFI) postanowiła przedstawić głośny wypadek czechosłowackiej lekkoatletyki Koubkovej na kongresie federacji w dniu 8 sierpnia w Berlinie. W tej sprawie zażądano od związku czechosłowackiego przesłania aktów i opinji. Chodzi tutaj o ewentualne załatwienie sprawy jej udziału w poprzednich zawodach, zdobycia mistrzostwa świata na 800 mtr. na igrzyskach w Londynie i ustanowienie rekordu światowego na tym dystansie. Jednocześnie na kongresie zdecydowaną zostanie sprawa organizacji światowych igrzysk kobiecych w roku 1938, na które złożyły swe kandydatury Wiedeń i Warszawa.

Sport robotniczy

I ROBOTN. OŚRODEK WYCH. FIZYCZN. Nowozaangażowany instruktor I Rob. Ośr. Wych. Fizyczn. tow. Wacław Robakowski odwiedzi kluby sportowe Okręgu Warszawskiego w celu zapoznania się z warunkami pracy tych klubów i ich potrzebami wyszkoleniowemi.

W związku z mającą się odbyć w miesiącu marcu Robotniczej Akademji Sportowej tow. W. Robakowski będzie próbował stworzyć przy Ośrodku wzorowe grupy: żeńską i męską, ćwiczeń rytmicznych, z pośród członków Klubów Warszawskich.

Zarządy Klubów proszone są o udzielanie wszelkiej pomocy i wyjaśnień tow. Robakowskiemu.

Sport sowiecki

W MIEJSCOWOŚCI ALEKSINO (w okolicach Tuły) odbył się niezwykły start do biegu narciarskiego, 12-tu sowieckich szybowników w uniformach lotniczych i w maskach gazowych dokonali jednocześnie skoku ze spadochronem z samolotu. Następnie zrzucono z samolotów narty, poczem zawodnicy wystartowali do biegu 260 klm. do Moskwy. Dystans ten narciarze sowieccy przebyli w ciągu 30 godzin, przyczem część trasy przebyta była nocą i w maskach gazowych.

CIEKAWY RAID NARCIARSKI W SOWIETACH. Czterej narciarze sowieccy, a mianowicie malarz Nemuchin w wieku 43 lat, Gościew — chemik, 44 lata, Sacharow — inżynier, 44 lata i Elizarow — inżynier, 50 lat, ukończyli raid narciarski na trasie Leningrad — Moskwa, dystans 651 klm.

Przed 25 laty ci sami czterej narciarze przebyli tę samą trasę w ciągu 12 i pół dnia. Obecnie uzyskali wynik znacznie lepszy, dokonując raidu w 8 dni.

PŁYWACY SOWIECCY uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników, a mianowicie: 500 mtr. stylem dowolnym — Boryssow 6:41 sek., nowy rekord sowiecki, 200 mtr. grzbietowym — Połtorak 2:40,8 sek., 100 mtr. kombinowanym — (po 25 mtr. stylami: klasycznym, grzbietowym, na boku i dowolnym) — Kistiakowskij 1:11,8 sek., rekord Sowietów.

Piłka nożna

ZARZĄD MIEJSKI M. WARSZAWY DOMAGA SIĘ OD PZPN 17 TYS. ZŁOTYCH. Zarząd Miejski m. st. Warszawy zwrócił się do PZPN z żądaniem zapłacenia zł. 17 tys. tytułem podatku od zawodów Polska - Austrja, rozegranych w pocz. października w Warszawie. Zarząd Miejski podkreśla z swym żądaniu, że drużyna austryjacka była zespołem zawodowym wobec czego podatek wynosić powinien 50% dochodu. Zaznaczyć należy, że zarząd miejski przypomniał sobie o tej sprawie dopiero w 4 miesiące po rozegraniu zawodów. Zarząd PZPN postanowił zaprotestować przeciwko żądaniu zarządu Miejskiego m. Warszawy, ale czy mu to pomoże?

GARBARNIA ZAPOWIADA BOJKOT KRAKOWSKIEGO OKRĘGU. W niedzielę odbyło się w Krakowie doroczne walne zebranie KS. Garbarnia. Walne zebranie uchwaliło szereg sensacyjnych wniosków, m. in., aby Grabarnia nie brała udziału w pracach zarządu KOZPN. przez swego delegata, ponieważ KOZPN. uchwalił wniosek o rozwiązaniu ligi państwowej bez wypowiedzenia się klubów ligowych.

Nowe Książki

KAROL CZAPEK. Zwyczajne życie. Warszawa, J. Przeworski, 1935, str. 236. Przekład P. Hulki-Łaskowskiego. Okładka projektu Lewitt-Hima.

„Zwyczajne życie" — to trzecia część trylogji powieściowej Czapka — zamknięcie i konkluzja badań nad prawdą ludzkiego istnienia, „która jest głębsza i cięższa, jak i rzeczywistość jest obszerniejsza i bardziej skomplikowana, niż zazwyczaj przypuszczamy". W „Herdubalu" i „Meteorze" starał się Czapek docierać do prawdy tej jakby od zewnątrz, pod kątem relatywizmu budując szereg odmiennych wersyj na temat losów tego samego, lecz różnie widzianego człowieka. W „Zwyczajnem życiu" spotykamy się z metodą odrębną: pamiętnik spisany przez stojącego nad grobem emerytowanego urzędnika, jest dokumentem śmiałej i przenikliwej samoanalizy, której wnioski najzupełniej potwierdzają tezę o skomplikowanej wielotorowości najskromniejszego choćby istnienia.

To tylko spoczątku wydaje się, że w życiu tego emeryta nie było „ani jednej walki, nic tragicznego, nic wyjątkowego, — że ta gasnąca egzystencja nie ma w rejestrach przeszłości żadnych innych, prócz pospolitych i nieciekawych, pozycyj". Ale w miarę jak rozwija się wstęga niby „zwyczajnych" wspomnień, widzimy, że w tem najzwyklejszem życiu było jednak — wszystko: kilka żywotów splotło się w jeden, aby pod komendą jednoczącego i determinującego ja — zaprezentować światu postać, znaną pod nazwiskiem radcy X. z ministerjum Y.

Nie brak tej postaci: żadnego z pierwiastków, wchodzących w skład psychiki każdego innego człowieka, żadnego z poglądów ludzkich, ukrywanych czy też dopuszczanych do głosu, żadnego z pragnień, właściwych i znanych całemu rodzajowi ludzkiemu. Boć przecie jest w nas tłum różnolitych i sprzecznych nieraz dyspozycyj duchowych, a ten tłum, jak mówi Czapek, „to nasi przodkowie od niezliczonych pokoleń". Każdy człowiek staje się „niemal całą ludzkością", wyobrazicielem i depozytarjuszem jej cech zbiorowych. A stąd nakaz odpowiedzialności jednostki poszczególnej: „niewolno, niewolno, prowadzić tylu ludzi drogą poniżenia i nędzy"!...

W pisarskiem ujęciu Czapka, życie „zwyczajnego" człowieka jest wierną rekonstrukcją bytu i tendencyj dzieciństwa, spotęgowanych, oczywiście i odpowiednio przekształconych w trybach dojrzałego mechanizmu psychicznego. Tym sposobem pamiętnik emeryta staje się jakby ilustracją prawdziwości założeń psychoanalitycznych, w całej ich — nietylko freudowskiej — rozciągłości. Konstelacja uczuciowo - rodzinna, erotyzm dziecięcy, poczucie niepełnowartości i związany z niem ambicjonizm, ślady i echa rozwoju gatunkowego, działające w bycie osobniczym, — wszystko to znajduje w dziele Czapka właściwe uwzględnienie i świadczy nietylko o opanowaniu tych zagadnień przez autora, ale również o umiejętności przetworzenia teoryj psychologicznych w potężną dźwignię oryginalnych pomysłów pisarskich.

Ze względu na wysokie — artystyczne i myślowe — wartości trylogji Czapka, należą się wydawcy, oraz świetnemu tłumaczowi słowa uznania za przyswojenie jej — w formie nieskażonej — literaturze polskiej.

WANDA MELCER: Czarny ląd — Warszawa. — Warszawa, „Dom Książki Polskiej", 1936; str. 176.

Reportaże p. Melcer z ghetta warszawskiego, drukowane w swoim czasie w jednym z czasopism literackich, są niezmiernie pouczającym dokumentem obyczajowości chasydzkiej w najbardziej charakterystycznych jej przejawach. Żywo i z temperamentem kreślone obrazki, ubrane w bardzo poprawną formę literacką, dają w sumie jakby wymowny skrót folklorystyczny, zawierający rewelacyjne nieraz szczegóły na temat obyczajowych niezwykłości ghetta XX stulecia. Z reportaży tych wynika niezbicie, że przeważająca masa żydostwa polskiego tkwi beznadziejnie w ohydnych i bezsensownych przeżytkach skostniałej tradycji, że jest, niestety, po dzień dzisiejszy bezwolnym łupem religijnego — i politycznego — wstecznictwa. Nie potrzeba wskazywać palcem, kto ponosi za ten stan rzeczy odpowiedzialność. P. Melcer podchodzi do tej sprawy bardzo rozsądnie, pisząc m. in.: „Postarajmy się wczuć w położenie żydowskiego nędzarza, którego ciemnota i przesądy utrzymują stale na jeszcze niższym poziomie, niżby na to wskazywał poziom, osiągnięty przez gospodarkę światową dla wszystkich ludzi, objętych dzisiejszym systemem"... To słuszne, — ale jedynie wyzwolenie społeczne „nędzarza żydowskiego" może wywieść go z atmosfery średniowiecza na szeroką przestrzeń ludzkiej i pod każdym względem lepszej egzystencji. Półśrodki, choćby z najpiękniejszą intencją stosowane, nie przyniosą istotnej poprawy, nie rozluźnią powijaków rytualnego zwyczaju, krępujących dziś wierzącego żyda od kolebki aż do grobowej deski.

Szkice z „Czarnego lądu" mają, jak wspomniałem, wiele zalet, a wśród nich zaletę ustabilizowanej tych sprawach od wielu lat — aktualności. Szkoda jednak, że autorka — w poszukiwaniu t. zw. „sensacji" — pozwoliła sobie na szereg scen drastycznych i odrażających, bez których reportaże mogłyby się doskonale obejść. Taka metoda szukania popularności paczy i zaciemnia sprawy objektywnie nawet najsłuszniejsze (np. opis uboju rytualnego).

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Szlakiem walk robotniczych

Akcje strajkowe w przemyśle odzieżowym

Warszawski oddział IV (Nalewki 2 a) Związku Zaw. Robotn. Przemysłu Odzieżowego w Polsce zorganizował na sezon wiosenny wielką akcję robotników damsko-magazynowych w celu unormowania warunków pracy.

W szczególności zaś chodzi o usunięcie panującego w wielkich przedsiębiorstwach zwyczaju wydawania roboty chałupnikom bez wiedzy i kontroli odnośnych związków. System ten doprowadził do tego, że w latach ostatnich nawet w okresie sezonu, robotnicy pracowali zaledwie po kilka dni w tygodniu„ a trwanie t. zw. sezonów z roku na rok się kurczy.

(Pertraktacje, prowadzone przez Związek Odzieżowy z cechem chałupników i zrzeszeniem kupców-pracodawców nie doprowadziły do porozumienia, i Związek Odzieżowy zmuszony był proklamować strajk, który objął do 1500 robotników damsko - magazynowych w działach hurtowym i detalicznym.

Rewizja, areszty i opieczętowanie lokalu tego oddziału (dnia 17 b. m.) nie osłabiły energji i solidarności strajkujących a, pomimo unieruchomienia całego aparatu związkowego przez opieczętowanie lokalu, kierownictwo związku nie wypuściło z rąk inicjatywy w tej akcji. W ramach organizacyjnych odbywały się posiedzenia, konferencje oraz duże zebrania strajkujących i porozumiewano się z cechem chałupników. W rezultacie uzgodniono stanowiska i opracowano wspólne wytyczne akcji robotników i chałupników, pracujących dla wielkich firm — hurtowniczych.

(Dnia 27-go stycznia po 2 tygodniowym strajku zawarta została umowa zbiorowa z kupcami-hurtownikami. Strajk w tych firmach, zatrudniających do 400 robotników i chałupników, został zwycięsko zakończony.

Strajk w przedsiębiorstwach detalicznych branży damsko - magazynowej trwa nadal. Pertraktacje z pracodawcami są w toku.

Do analogicznej akcji przystąpili też robotnicy sekcji męsko-magazynowej. I tu z powodu nieustępliwego stanowiska pracodawców należy liczyć z możliwością dojścia w dniach najbliższych do strajku, w którym weźmie udział do 1600 robotników i chałupników.

W sekcji konfekcji dziecinnej strajkuje przeszło 200 robotników przeciwko redukcji płac. Strajkujący domagają się utrzymania w mocy cennika zeszłorocznego. — Akcja prowadzona jest wspólnie z chałupnikami.

Na tle zatargu o umowę i cennik strajkują też czapnicy - chałupnicy i robotnicy. Również i w innych gałęziach przemysłu odzieżowego w Warszawie są w pełnym toku prace przygotowawcze do sezonu nadchodzącego.

**

W Tarnowie udało się oddziałom Związku bez strajku uzyskać w sekcji męsko - konfekcyjnej przedłużenie na r. b. cennika zeszłorocznego na rok 1936.)

W sekcji damsko - konfekcyjnej prowadzi związek akcję przeciwko tendencji fabrykantów do wprowadzenia dotychczas mało na tym terenie praktykowanej pracy chałupniczej.(Na tle akcji cennikowej przy robotach płóciennych — strajkuje 120 chałupników i robotników.)

W Łodzi — oddziały Związku Odzieżowego organizują akcję w poszczególnych sekcjach, domagając się redukcji czasu pracy. 8-io godz. dzień pracy bowiem znany jest tam jedynie z teorji.

Potężny wpływ ideologji klasowej

w Ostrowcu i Starachowicach

Dnia 11 stycznia w sobotę ZZZ. zwołała w Ostrowcu w największej sali kina „Marzenie", wiec publiczny, na którym, miała być omawiana sprawa jedności ruchu zawodowego.

Na wiec przybyli jako referenci: p. Biernacki z Warszawy i p. Klukowski z Wilna.

(Sala została przepełniona, znajdowało się w niej przeszło 1000 osób. Przemówienia Zetzetowców zebrani przyjęli niechętnie. Potem zabrali głos tow. Gawłowski czł. Zw. Rob. Przem. Metal. i tow. Jan Wiltos, sekretarz okręgowy tegoż Związku, których wywody cała sala przyjęła burzliwemi oklaskami. W ten sposób wiec ZZZ. przemienił się w manifestację na rzecz ruchu klasowego w ogólności, a Zw Rob. Przem. Metal. w szczególności.

Podobnie było i w Starachowicach w dniu 12 stycznia w kinie „Strażak", gdzie ZZZ. zwołał publiczny wiec.

Po wywodach p. Szuriga, generalnego sekretarza ZZZ., zabrali głos: tow. Jan Wiltos z Ostrowca i tow. Gorzkowski ze Starachowic, którzy tak, jak i w Ostrowcu wytknęli, że ZZZ. przyczynił się do rozbicia ruchu.

Cała sala solidaryzowała się z wywodami naszych mówców. Później chciał jeszcze zebrać głos tow. Wiltos i tow. Górecki, lecz wiec został szybko rozwiązany.

Wiadomości z całej Polski

NOWE POKŁADY ROPY NAFTOWEJ.

W Lipiam, pow. turczańskiego dowiercono się bogatych pokładów ropy naftowej. Wydajność szybu wynosi 60 tonn ropy dziennie. Jest to jeden z najbogatszych szybów, dowierconych w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

WYKRYCIE ZBRODNI PO 10 LATACH.

We wsi Trzeboń, pow. Wyrzysk władze wpadły na ślad morderstwa, popełnionego przed 10 laty.

Franciszek Kowalki, nawiązawszy romans z Maślankowską, postanowił pozbyć się własnej chorej żony. Plan ten wykonał Kowalski przy pomocy brata Maślankowskiej w ten sposób, że Kowalski udusił chorą żonę w domu. Następnie cała zbrodnicza trójka wyniosła zwłoki nad rzekę, do której wrzucono zamordowaną.

Po wykryciu zwłok, komisja lekarska nie mogła ustalić ,czy zachodziło tu morderstwo, czy samobójstwo.

Dopiero w tych dniach doniosła Maślankowska (w międzyczasie wzięła ona ślub z Kowalskim) o strasznej tej zbrodni policji. W ten sposób zemściła się ona na mężu, z którym poprzednio pokłóciła się w sprawie majątku.

Kowalskiego osadzono w więzieniu.

TRAGEDJA DEZERTERA.

W Toruniu przed kilkoma dniami żołnierz 63 pułku piechoty, stojący na warcie znikł nagle. Na miejscu, gdzie znajduje się wartownia, znaleziono karabin i przestrzeloną czapkę. Nad Wisłą znaleziono zemdlonego człowieka z odmrożonemi nogami. Był to zaginiony żołnierz. Przewieziono go do szpitala, gdzie natychmiast dokonano amputacji nóg dla ratowania życia.

Po operacji żołnierz odzyskał przytomność i oświadczył, że chciał zdezerterować i uciekł z posterunku, ale gdy zorjentował się, że czeka go surowa kara, przez kilka dni w ciągu kilkunastu godzin moczył nogi w Wiśle, by je sobie odmrozić i w ten sposób dostać się do szpitala.

UMARŁA Z GŁODU.

W Zabrzegu koło Bielska znaleziono w mieszkaniu własnem zwłoki 60-letniej Marji Janoszowej. Początkowo przypuszczano, że staruszka popełniła samobójstwo, jednak podczas sekcji zwłok stwierdzili lekarze, że Janoszowa umarła z głodu. Pogrzeb zmarłej odbył się przy tłumnym udziale ludności, która żegnała zmarłą, jako ofiarę obecnego ustroju społecznego.

Straszne warunki pracy

w państwowej fabryce azotu w Chorzowie

(Kor. własna).

Nędza i oburzenie stale wzrasta u nas „na Azotach" wśród robotników. Od czasu ostatnich „kamiennych ofiar" mówiąc słowami p. Kwiatkowskiego, to znaczy od inowacyj w listopadzie r. 1935, które dotyczyły przegrupowań i racjonalizacji pracy, pogarsza się warunki pracy z każdym dniem.

Blisko połowę robotników przegrupowano z wyższych kategoryj do niższych o jedną, dwie a nawet trzy kategorje.

Robotnik, zarabiający według kategorji A — 10,35 został przerzucony do kategorji B—9.75 zł. C — 8,95 zł. D — 7,56 zł. Robotników ze średnich przerzucono do niższych kategoryj. Oprócz tego mamy wielu robotników, których zarobki wahają się pomiędzy 5— 6,40 zł. i kobiety — 3 — 4,50 zł.

Równocześnie p. Kwiatkowski (b. dyr. fabryki i obecnie Min. Skarbu) uruchomił piece według zasady nowej racjonalizacji pracy, która wyrzuciła z „Azotów" 1200 robotników, pozostawiając w fabryce 1800 robotników, lecz utrzymując produkcję na tej samej wysokości, co przy załodze wynoszącej 3000 robotników. Np. przy jednym kotle był jeden palacz pracujący bez świętówek, a obecnie jeden palacz przy dwóch kotłach w dodatku przy stosowaniu „świętówek". Obecnie stosuje się świętówki" w ilości 5 — 8 na miesiąc i turnusy.

Przy przepracowaniu przez robotnika kilkunastu dniówek na miesiąc, narzuca mu się cały szereg potrąceń jak LOPP, Liga Morska, Rezerwiści, Strzelcy, Powstańcy i t. p. Oczywiście odlicza się podatek, który ostatnio dekrety rządu podwyższyły o 100 proc., podatek państwowy, — który robotnikom narzucono, a przeciw któremu robotnicy protestowali, uchwalając na zebraniu załogowym rewolucję antypodatkową.

Uznaje się nas za robotników państwowych, pomimo, że ulg, z których korzystają pracownicy państwowi nie posiadamy.

By uspokoić burzące się masy robotnicze i urzędnicze, dyrekcja te podatki w kilka dni po otrąceniu zwróciła w postaci pożyczki. Robotnicy zdają sobie sprawę, że krok ten ze strony dyrekcji jest zarówno wynikiem stanowczej postawy robotników jak i stwierdzeniem stanu faktycznego. Trzeba bowiem wyraźnie stwierdzić, że blisko połowie robotników dyrekcja postanowiła najpierw potrącić podatki a co do potrąceń na ubezpieczenie, za mieszkanie, światło i t. d., dyrekcja wystosowała do robotników listy, iż potrąci z zaliczki. Wzburzenie wśród robotników — trwa.

PRACOWNIK FABRYKI.

Losowanie premjowych książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 30 stycznia 1936 r. odbyło się w PKO. trzecie publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III-ej.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1936 r.

Premje po zł. 1000 padły na n-ry: 166021 178263 193086.

Premje po zł. 500 padły na n-ry:
150369 150783 151904 153546 161899
172118 173422 175709 179330 181421
191193 192678 200134.

Premje po zł. 250 padły na n-ry:
151103 162251 152886 155740 156025
158541 162008 162188 164691 166234
169604 171161 172099 175501 177266
177818 178080 178093 180822 182140
182649 183273 183314 184767 184795
185625 186016 190099 190671 192622
194110 194457 195695 196083 197873
197786 199332 199921 204868 210012.

Premje po zł. 100 padły na n-ry:
150809 151325 151462 151764 151963
152607 152821 152974 153211 153526
154059 154092 154605 154971 155791
156129 156145 156920 157035 157458
158067 159650 160887 160549 161827
161701 162600 162818 163057 163194
163244 163685 163712 164029 164045
165608 165783 166016 166394 166447
166459 167095 1673[illegible]5 167840 167885
16[illegible]249 169165 169155 [illegible] 169914
170599 17[illegible]797 172365 173360 174186
174666 175508 175636 175815 176279
176680 177812 177958 178281 178722
178772 178796 179839 179412 181104
181142 181188 181189 181681 181758
182448 182975 183229 183557 183587
183776 183945 184050 184475 184806
185041 185072 185422 186436 186390
187040 187238 187738 188448 188706
189506 189683 189710 189896 190021
190883 190455 190491 190538 190711
191094 191381 192078 192236 192415
192771 192910 193492 193626 193894
194097 194641 195169 195278 195915
196249 196399 198822 199032 199148
199209 199839 199972 200012 201786
207013 208472 209008 210011 210704
211219.

Ogółem padło 192 premij na łączną kwotę zł. 33.250.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem zawiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premij serji III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij, książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki Serji III-ej, na które padły premje po zł. 250 w poprzedniem losowaniu, dotychczas niepodjęte: nr. 161880 P i 169436 P.

Kącik radjowy

Słuchajmy krótkich fal

Pojawienie się polskiej stacji krótkofalowej, Babice, zainteresuje zapewne szersze grono radjosłuchaczy. Odbiorniki będące na rynku fal krót przystosowane do odbioru fal krótkich (19—50 m.), zagadnienie przeróbki odbiornika zwykłego do odbioru fal krótkich jest bardzo aktualne. Ponieważ trudno jest przerabiać odbiorniki firmowe, trudność tę usuwamy przez zastosowanie do odbiornika normalnego t. zw. adaptera krótkofalowego. Jest to jednolampowy aparat dodatkowy, który jest zasilany tem samem źródłem napięcia, z którego korzysta stary odbiornik.

Jeżeli odbiornik, którym rozporządzamy, nie posiada wzmocnienia wielkiej częstotliwości, używamy adaptera w układzie superheterodyny wyzyskując wzmocnienie wielkiej częstotliwości odbiornika, jako stopień wzmocnienia pośredniego. Koszt adaptera krótkofalowego jest względnie bardzo niski. Składa się on z lampy audjonowej, kondensatora obrotowego, powietrznego około 100 cm., kondensatora zmiennego o ljalektryku stałym około 250 cm. i zespołu cewek krótkofalowych.

Zbudowanie takiego adaptera według schematów, egzystujących prawie w każdej prasie technicznej, nie nastręcza trudności dla początkującego radjoamatora i niewielkim kosztem zapewni doskonały odbiór krótkofalowy dla posiadaczy odbiorników dwuzakresowych.

Muzykantom wstęp wzbroniony

W dniu 1 lutego o godz. 16.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci, występuje z nowem słuchowiskiem Janiny Morawskiej, autorki całego szeregu wyróżniających się słuchowisk dziecięcych, jak: „Najpiękniejszy wieczór", „Antena w karczmie Rzym", „Gwiazdy i dwójki" i t. p. Treścią nowego słuchowiska p. t.: „Muzykantom wstęp wzbroniony", ujętego w szereg barwnych, pełnych życia i ruchu scen, są przygody pary muzykantów ulicznych — wnuczki i dziadka — którzy po długiej tułaczce bez chleba i dachu nad głową znajdują przytułek u dobrych ludzi. Głęboka wiara autorki w dobroć ludzką i sprawiedliwość, promieniująca z tego słuchowiska, stanowi największy urok tej wzruszającej, a zarazem interesującej audycji.

Koncert Rachmaninowa

[illegible]ergjusz Rachmaninow łączy w sobie talenty najróżnorodniejsze. W [illegible]j linji jest on bardzo wybitnym kompozytorem zwłaszcza muzyki symfonicznej i fortepianowej. — Jego preludja i koncerty fortepianowe stanowią ważne pozycje w repertuarze pianistycznym. Lecz Rachmaninow jest również doskonałym dyrygentem, a przedewszystkiem wspaniałym pianistą, jednym z najwybitniejszych doby obecnej. Jako interpretator własnych utworów interesuje on w szczególnie silnej mierze. Radjosłuchacze usłyszą tego nieprzeciętnego muzyka w audycji z płyt dnia 1.II o godz. 17.50 jako dyrygenta „Wokalizy". Koncert jego [illegible]

Wieczór operetkowy

Na zakończenie tygodnia nadaje Polskie Radjo dnia 1.II o godz. 22 wesoły wieczór operetkowy. Wykonanie programu powierzono ulubieńcom radjosłuchaczy, doskonałym interpretatorom lekkiej muzyki: śpiewakowi Januszowi Popławskiemu, śpiewaczce Marvli Karwowskiej i Podwójnemu Kwartetowi Wokalnemu Polskiego Radja. W audycji weźmie również udział Mała Orkiestra P. R. pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego. W programie fragmenty z operetki Kalmana i Rudolfa Stolza.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE" 4)

Upadek Szangpo

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Obszarnicy zamknęli i ufortyfikowali wszystkie bramy Szangpo i nie pozwalali nikomu wychodzić ani wchodzić. Mury były wysokie i grube — i nie dałoby się ich zwalić przez bombardowanie. Wobec czego Czerwona Armja i chłopi przystąpili do blokady i oblężenia, — tak, że zanim upłynął miesiąc, nie było prawie chłopa w okolicy, któryby nie brał kolejno udziału w walkach.

Noże i motyki i długie dzidy chłopskie nie przydawały się na nic, wobec mocnych murów miasta. Gdy w czasie ciemnych nocy chłopi i żołnierze Czerwonej Armji próbowali wdrapać się na mury, nieprzyjaciel trzymał zapalone wielkie pochodnie — i w świetle tych pochodni zestrzeliwał oblegających. Czasami armata Czerwonej Armji usiłowała daremnie zbombardować bramy miasta. Chłopi nigdy przedtem nie brali udziału w prawdziwej bitwie, to też huk armat spoczątku ich przerażał. Ale wkrótce przyjrzeli się armatom — i zbadali je z ciekawością i napięciem; — ich szorstkie dłonie pieściły je bez strachu, jak pieści się rzecz, którą się kocha.

Potem gromady chłopów poszły w górę, aby ścinać olbrzymie drzewa. Drzewa te spalili, lub obciosywali z jednego końca, zostawiając drugi koniec nienaruszony. W pobliżu miejsca, gdzie kończyła się wypalona dziura — od strony zdrowego końca — wiercili [illegible] mały otwór — do podpalenia. W otwór takiego drewnianego działa wbijali proch strzelniczy, a na wierzch — stare gwoździe, kawałki blaszanych puszek, odpryski stali, potłuczone szkło, ostre kamienie. Wyciągali ze swoich lepianek puszki „Standard Oil", a niektórzy topili motyki. Potem w otwór nad prochem strzelniczym podkładali ogień. Huk wstrząsał niebiosa i napełniał przerażeniem serca Mir Tuan. Niektóre działa rozpadały się, wyrządzając tyleż szkody samym chłopom, co nieprzyjacielowi, ale chłopi poprostu robili nowe armaty i entuzjastycznie kontynuowali bombardowanie.

Wzgórza zaroiły się od chłopów, ścinających drzewa. Potem dziesiątki ich, unosząc w ramionach olbrzymie pnie, z rytmicznemi okrzykami walili pniami w bramy miasta. Na ataki swoje wybierali ciemne noce, ale pochodnie nieprzyjacielskie rozjaśniały ciemności i śmiercionośne armaty na murach miasta przystępowały do akcji. Dziesiątki chłopów, — martwych lub rannych — padały na ziemię, ale nowe dziesiątki przychodziły zająć ich miejsca. W ten sposób oblężenie trwało dalej.

W czasie oblężenia Szangpo chłopi przeżyli cud. Poprzednio Czerwona Armja zdobyła od białych armji siedem aeroplanów. Dywizja, atakująca Szangpo miała jeden. Nigdy jeszcze chłopi nie widzieli podobnego przedmiotu. Gdy pewnegodnia uniósł się on w górę, jak ptak, i, naładowany bombami, krążył nad Szanghajem, rzucając swoje śmiercionośne pociski, chłopi stali jak skamieniali ze zdumienia. Wysłannicy ich gonili, jak szaleni, po wzgórzach z wiadomością: — Czerwona Armja potrafi zwyciężyć niebiosa! Czerwona Armja potrafi latać w powietrzu!

W Czerwonej Armji powstała rozbieżność zdań co do słuszności rzucania bomb na Szangpo; powiadano, że bomby zabijają ludzi niewinnych, a nietylko obszarników. Potem już samolot wzniósł się tylko raz jeden — i jedynie w tym celu, aby zrzucić na miasto ulotki, wzywające ludność do powstania przeciwko obszarnikom i otwarcia bram miasta swoim braciom.

Wewnątrz miasta radjo wzywało pomocy „Białych" wojsk. Ale całe południowe Kiangsi znajdowało się w rękach mas; po wsiach i miasteczkach w dalszej i bliższej okolicy utworzono rządy Sowietów; Czerwone straże robotników i chłopów strzegły wszystkich dróg, wiodących do terytorjum sowieckiego. „Białe" wojska nie mogłyby przejść bez zetknięcia się z Czerwoną Armją. A Czerwona Armja nie lękała się śmierci, nie mówiąc o „białych" żołnierzach.

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę, dn. 9 lutego, o godz. 6 wieczorem w sali Starego Teatru

Kraków Robotniczy

składa hołd

Pierwszemu „Proletarjatowi“

i proletarjatczykowi Aleksandrowi Dębskiemu w 1-szą rocznicę śmierci

PROGRAM. Przemówienia tow. tow. Tomasz Arciszewski i dr. Lidja Ciołkoszowa. Inscenizacja 8 scen z historji „Proletarjatu“ pióra Leona KRUCZKOWSKIEGO i Lecha PIWOWARA.

Wstęp — na pokrycie kosztów — 60 gr. Członkowie T. U. R., P. P. S. i Zw. Zaw. płacą 40 gr. Karty wstępu nabywać można wcześniej w Bibljotece T.U.R., Sławkowska 12 i Administracji „Naprzodu“

Okręg. Kom. Robotn. P.P.S. Kraków - Miasto.

Tow. Uniwersytetu Robotn.
Rada Związków Zawodowych.
Stow. b. Więźniów Politycznych.

Krzywda pracowników szpitalnych

Służba szpitalna w szpitalu św. Łazarza w Krakowie żali się na panujące tam stosunki. Niższych funkcjonarjuszy szpitalnych zmusza się do pracy po 15 godzin dziennie, nie wypłacając im za godziny nadliczbowego wynagrodzenia. Podobnie funkcjonarjusze ci muszą pełnić służbę w niedzielę i w święta nie otrzymując wzamian żadnej wypłaty. Wszelkie upominania się o wypłatę wynagrodzenia są zupełnie bezskuteczne. Ponadto z niskich poborów funkcjonarjuszy potrąca się miesięcznie po 2 lub 3 złote niewiadomo na jakie cele. Funkcjonarjusz nawet nie wie na co idą te pieniądze.

Pracownicy szpitala mieli otrzymać na święta skromną remunerację. Niestety, niższym funkcjonarjuszom nie wypłacono remuneracji. Również urlop świąteczny skrócono do trzech dni, mimo zarządzenia ze strony ministerjum, które wyraźnie nakazywało udzielanie urlopów 5-cio dniowych

Następnie żalą się niżsi pracownicy na złe i skąpe odżywianie.

Tego rodzaju stosunki w instytucji społecznej są zgoła niedopuszczalne. Zwracamy się do miarodajnych czynników, aby zechciały zainteresować się temi stosunkami i po zbadaniu ich wydały stosowne zarządzenia.

Uregulować ul. Łagiewnicką

Skarżą się nam mieszkancy ul. Łagiewnickiej na straszne nieporządki, panujące na tej ulicy — Brak chodników, daje się dotkliwie we znaki mieszkańcom. Również nieuporządkowana jezdnia przedstawia podczas roztopów, deszczu i odwilży pożałowania godny widok. Ludzie dosłownie brną po kostki w wodzie i w błocie.

Magistrat jak gdyby zupełnie zapomniał o tej ulicy i o jej mieszkańcach. Może ją nawet wykreślić ze swojego spisu. Poprostu zmniejszył obszar miasta o jedną ulicę. Redukuje nawet i ulice. — Żart żartem, ale chyba mieszkancy mają prawo do jakich takich chodników i jezdni. Płacą podatki, więc mają prawo żądać. Ulica Łagiewnicka swoim wyglądem krzyczy o naprawę! Pamiętajcie o tem włodarze miasta!

Zastrzelił złodzieja

Wczoraj w nocy nieznani sprawcy dostali się do ogrodu zakładu im. Helclo i usiłowali włamać się do sklepu galanteryjnego. Dostrzegł to stróż nocny, Edward Hankiewicz, i starał się ich zatrzymać. Gdy jeden ze złodziei sięgnął ręką do kieszeni po broń. H. w obronie własnej strzelił do niego dwukrotnie, raniąc go w pachwinę. Drugi osobnik tymczasem zbiegł. Rannego, którym okazał się znany złodziej Feliks Jasiński, przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

W niedzielę, dnia 2 lutego b. r. o godz. 4.30 w domu Górników przy ul. Krasińskiego 16, organizacja malarzy w Krakowie wystawia

„KRAKOWSKĄ SZOPKĘ ROBOTNICZĄ“

pióra tow. Adama Polewki.

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

W sobotę 1 i w niedzielę, dnia 2 lutego b. r. ulubieniec publiczności, genjalny komik Adolf Dymsza w najweselszej i najwspanialszej komedji p. t.: „Wacuś“.

Szalony wir ucieszynych zdarzeń i wypadków!!! Film, który każdego ubawi i uweseli!

Salwy śmiechu. Ponadto dodatki.

Radjo krakowskie

Sobota, 1 lutego.

6.30 Pieśń poranna i gimnastyka. 6.50 Muzyka lekka. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Dziennik południowy.— 12.25 Koncert orkiestry kameralnej. 13.00 Recital Jana Kiepury. 13.26 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 Muzykka lekka i taneczna. 14.30 Koncert ork. dętej. 15.00 Żona kamienna, klechda. 15.15 Nasz handel morski. 15.30 Recital fortepianowy. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.45 Teatr Wyobraźni: Oryginalne słuchowisko dla dzieci. 17.00 Cała Polska śpiewa. 17.50 Sergjusz Rachmaninow jako kompozytor i odtwórca. 18.40 Skrzynka dla dzieci. 20.00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 Wesoła Syrena. 22.00 Wieczór operetkowy. 23.05 Najnowsze przeboje z płyt.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, „Chimery“.

Niedziela popoł. „Trzy asy i jedna dama“, wiecz. „Chimery“.

TEATR „BAGATELA“. Rewja „U źródła śmiechu“ i film „Roześmiane oczy“.

PRZEDSTAWIENIE DLA T. U. R.

W niedzielę dnia 2 lutego popołudniu o godz. 4-ej wystawia Teatr Miejski im. Słowackiego w Krakowie sztukę „3 ASY I JEDNA DAMA“.

Bilety do nabycia w lokalu TUR., w administracji Naprzodu i od godz. 12 w dniu przedstawienia w kasie Teatru.

DZIŚ NOWY ZESPÓŁ W „BAGATELI“. W sobotę odbędzie się w teatrze Bagatela pierwszy gościnny występ znakomitych artystów scen polskich. Udało się dyrekcji Bagateli pozyskać solistkę Basię Relska i Konrada Ostrowskiego, którzy wraz z zespołem baletowym należą do czołowych zespołów w Polsce. — Wystawiona będzie aktualna rewja p. t. „U źródła śmiechu“, którą reżyseruje Ludwik Lawiński, mając do dyspozycji oprócz gości warszawskich Fedorównę, Pilarskiego, Dwornickiego. Rewja wyposażona jest w nowe dekoracje i barwne kostjumy.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Droga bez powrotu“.

APOLLO: „Burza nad światem“.

ATLANTIC: „Bar Micwe“ i „Żyj i śmiej się“.

PROMIEŃ: „Księżniczka Czardaszka“.

SOKÓŁ: „Karnawał i miłość“.

STELLA: „Co mój mąż robi w nocy“.

ŚWIT: „Melodje z nad Dunaju“.

SZTUKA: „Walczyk dla ciebie“.

UCIECHA: „Rotmistrz Werfen“.

WANDA: „Melodja wielkiego miasta“.

W niedzielę, dn. 2 lutego r. b. o godz. 10-tej przedpol. w sali Domu Górników, Al. Krasińskiego l. 16 odbędzie się

Wielki wiec protestacyjny

pracowników miejskich, tramwajarzy i emerytów

Pod hasłem: Przeciw krzywdzącym projektom ustaw! Przeciw obniżaniu zarobków i redukcjom! Przeciw pogarszaniu położenia pracowników miejskich, tramwajarzy i emerytów!

Przemawiać będą towarzysze: Z. BOCIAN, M. ŁACHECKI, radni miejscy: K. PRZYBYŚ, dr. J. ROSENZWEIG i dr. SZUMSKI.

Pracownicy miejscy! Towarzysze! Emeryci! Stawcie się masowo na zgromadzenie, by zamanifestować swą nieugiętą wolę walki o swoje prawa, o zagrożony byt.

ZWIĄZEK PRACOWN. KOMUNALNYCH I INST. UŻYTECZN. PUBL., ODDZIAŁ I-szy i II-gi w Krakowie.

Historje dnia

POSTRZELONY W SZYNKU.

W szynku Loli Metzger przy ul. Bawół 3, został postrzelony w prawe ramię Jan Zapiórkowski, zam. przy ul. św. Wawrzyńca 20. Po opatrzeniu go przez Pogotowie Ratunkowe odesłano Zapiórkowskiego do szpitala św. Łazarza. Uustalono, że sprawcą jest Stefan Piekarz, który zbiegł. Tłem zajścia były porachunki osobiste.

POWINĘŁA SIĘ MU NOGA.

Aresztowano Jasińskiego Władysława, za systematyczną kradzież obuwia ze sklepu w Rynku Głównym 12, wartości około 250 zł. na szkodę Malwiny Meisser, zam. przy ulicy Karmelickiej 1.

W sobotę, dnia 1 lutego 1936 roku z okazji imienin towarzysza Ignacego Daszyńskiego w sali domu Górników, Al. Krasińskiego 16, odbędzie się

TRADYCYJNA IGNACÓWKA

Początek zabawy o godzinie 9-tej wieczorem. Wstęp 1.50 gr.

Okręg. Komitet Robotniczy P. P. S. Kraków - Miasto i Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Metalowego.

Wścieklizna u psa

Wobec stwierdzenia wścieklizny u psa w Dz. VII. Stradom Zarząd Miejski wydał następujące zarządzenia: że dzielnicę tę jako zagrożoną wścieklizną zamyka się na okres trzech miesięcy t. j. od dnia ogłoszenia do 18 kwietnia 1936 roku dla swobodnego wypuszczania psów. Wszystkie psy winny być dniem i nocą trzymane na uwięzi, psy zaś prowadzone na smyczy, zaopatrzone być muszą w bezpieczne, gęste kagańce i marki ewidencyjne.

Sport

ZAWODY PŁYWACKIE.

W niedzielę, dnia 2 lutego b. r. o godz. 17-tej odbędą się ogólnopolskie zawody pływackie o nagrodę Polskiego Radja z udziałem klubów: A. Z. S. Warszawa, EKS Katowice, I. K. P. Siemianowice, TPG Giszowiec, Cracovia i YMCA Kraków. Zawody zapowiadają się niezmiernie interesująco ze względu na możliwości pobicia rekordów Polski i Okręgu. Między innemi spotkają się w stylu klasycznym rekordzista Polski Heidrich z dawnym rekordzistą Bogutem, Jastrzębski AZS i Włodek YMCA, stoczą walkę w stylu grzbietowym, w crawlu spotkają się zawodnicy tej miary, jak Karpiński, Praski, Olszewski, Rouppert, Paszkot. Zawody odbędą się w pływalni Polskieg Y. M. C. A, Kraków, Krowoderska 8.

KRONIKA ŚLĄSKA

Rokowania w ciężkim przemyśle

Jak już podawaliśmy, zatarg w przemyśle górniczo - hutniczym w sprawie umowy zarobkowej, oraz urlopów robotniczych, będzie przedmiotem bezpośrednich pertraktacyj między pracodawcami a związkami robotniczemi.

Pierwsze rokowania, dotyczące sprawy urlopów w przemyśle górniczym, odbyły się w dn. 31 stycznia r. b.

Kwestje zarobkowe będą omawiane na osobnej konferencji w początkach przyszłego miesiąca, prawdopodobnie w dniu 6 lutego.

Walka na kopalni „Dębieńsko“

Dnia 28 b. m. odbyło się zebranie załogowe kopalni „Dębieńsko“, na które stawiła się załoga w ilości przeszło 2.000 osób.

Rada Zakładowa zdawała sprawozdanie z odbytej konferencji u Komisarza Demobilizacyjnego w sprawie przedłużenia turnusów z 2 na 3 miesiące, motywując konieczność tego przedłużenia tem, że przy 2-miesięcznym turnusie partje robotników, mających pójść od 1 lutego na turnus, nie otrzymałyby zasiłku.

Dyskusja na ten temat była bardzo burzliwa. Menerzy Z.Z.Z. musieli słuchać ostrych słów kryytki, że to oni byli winni obecnym warunkom na kopalni „Dębieńsko“. Z dyskusji wynikało, że ZZZ-owcy pragnęli turnusu i prosili o niego, chcąc przeprowadzić „czystkę“ wśród załogi.

Podczas tej „czystki“, o czem „Gazeta Robotnicza“ kilka razy donosiła, zwolniono biednych robotników socjalistów, a na ich miejsce przyjmowano ludzi zamożnych. Na zebraniu tem ZZZ-owcy, przeczuwając krytykę pod ich adresem, sami wysuwali wniosek, zredukowania „pamponi“ z pracy.

Z ramienia C. Z. G. przemawiał tow. Chrószcz i Prandzioch, wskazując, że żadne turnusy, ani redukcje nie pomogą; jedynie skrócony czas pracy do 6 godzin może zmienić sytuację. To też zebrani opuszczali zebranie w tem przeświadczeniu (czemu dali wyraz w dyskusji), że jedynie C. Z. G. prowadzi klasę robotniczą do zwycięstwa.

Z Zycia C.Z.G. w Chropaczowie

Odbyło się walne zebranie C. Z. G. w Chropaczowie. W zastępstwie przewodniczącego prowadził obrady tow. Demorczyk, podając również porządek dzienny. Następnie tow. Demorczyk zdał sprawozdanie z pracy organizacyjnej, oraz zreferował obecną sytuację w przemyśle węglowym, zaznaczając, że kapitaliści gotują się do nowych ataków na górników.

Po złożeniu sprawozdania przez komisję rewizyjną, która postawiła wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Skład nowego Zarządu jest następujący: przew. Kuźnik, zast. Piotr Bichowski, sekr. Demorczyk, zast. Józef Szmela, kasjer Jan Diskan, podkasjer Jerzy Lindel, kom. rew. Franciszek Goring, Wilhelm Copik i Paweł Mitała. Na zebraniu przyjęto rezolucję, protestującą przeciwko prowokacjom przemysłowców, dalej domagającą się zaprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy, dopłaty tonażowej na Spółki Brackie, znowelizowania ustawy o urlopach, oraz zwołania przez Komisję Międzyzwiązkową wspólnego Kongresu.

Ofiary „czarnej śmierci“

Na kopalniach okręgu chorzowskiego wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki górnicze. Na terenie kopalni Paweł w Chebziu wózki kopalniane przygniotły robotnika Józefa Millera, który doznał złamania nogi. W podziemiach kopalni Jacek wskutek oberwania się węgla, doznał ciężkich obrażeń robotnik Tomasz Adamski. Obie ofiary wypadków przewieziono do szpitala.

* *
*

W związku z nieszczęśliwym wypadkiem górniczym, jaki wydarzył się na kopalni Maks w Michałkowicach, wyjechał na miejsce nieszczęścia naczelnik Okręgowego Urzędu Górniczego w Tarnowskich Górach, inż. Hanaciewicz i przeprowadził dochodzenie.

Dochodzenie ustaliło, że w czasie nocnej szychty jeden z założonych w ścianę węglową naboi nie eksplodował, co jednak zauważono i zgłoszono dozorcy górniczemu.

Ten zawiadomił następną zmianę załogi, która objęła prace i zakazał ruszać to miejsce, przepisy bowiem wymagają, aby każdy nieeksplodowany nabój odkopywany był przy zachowaniu szczególnej ostrożności i w obecności sztygara danego odcinka.

Tymczasem jeden z pomocników rębacza mimo zakazu na własną rękę zaczął nabój odkopywać, przyczem nastąpiła eksplozja, która zraniła czterech górników. Rannych przewieziono do szpitala. Stan jednego z ranionych górników Wiktora Cubera jest groźny.

Ciężko ranny jest również Jan Gałęziowski, natomiast lżej ranni są Stefan Mikołajczyk i Jan Kaluszek.

Uwaga, bezrobotni z Chorzowa!

Wsparcia dla bezrobotnych

Miejski Komitet Funduszu Pracy w Chorzowie podaje do wiadomości, iż z dniem 4 lutego rozpoczyna wydawanie naturalij dla bezrobotnych według następującego porządku: dla Chorzowa I, II i IV na targowisku końskiem w Chorzowie I wtorek, dnia 4 lutego od godz. 8 do 13 litera A — Z, pracownicy umysłowi i wszystkie kobiety; środa, dnia 5 lutego od godz. 8 — 13 litera A, B, C, D, E, F, G, H; czwartek dnia 6 lutego od godz. 8 — 13 litera I, J, K, L; piątek, dnia 7 lutego od godz. 8 — 13 litery M, N, O, P, R; sobota dnia 8 lutego od godz. 8 — 12, litery S, Sz, U, V, W, Z.

Wiadomości różne

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał oskarżenie przeciwko Alfredowi Koźlikowi z Małej Dąbrówki o zabójstwo teściowej Rozalji Wacławskiej. Podczas pościgu zranił zabójca jeszcze Augustyna Bucha— którego trafił w głowę. Sąd zasądził Koźlika za zabójstwo teściowej na 5 lat więzienia za usiłowane zabójstwo Bucha na 3 lata więzienia. Połowę kary darowano zabójcy na podstawie amnestji.

* *
*

Pod zarzutem sprzeniewierzenia 1.572 zł. na szkodę Urzędu Poczt. I kl. w Katowicach, przytrzymano pracownika pocztowego Brunona Sojkę zam. w Wełnowcu, przy ul. Jana Nr. 3.

Radjo śląskie

Niedziela 2 lutego.

9.15 Różne melodje i różne instrumenty. 9.40 Dziennik poranny. 11.30 Koncert solistów. 12.15 Poranek symfoniczny. W przerwie o godz. 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.00 Zachowane pozory — humoreska. 14.20 Bodo, Chór Eryana i orkiestry. 15.00 Raz na rok około 2 lutego — pogadanka. 15.10 Nasze melodje. 15.25 Na wsi za sto lat — słuchowisko wiejskie. 16.00 Na Gromniczną — opowiadanie dla dzieci. 16.15 Henryk Melcer: Sonata skrzypcowa. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Muzyka taneczna. 17.40 Warszawska migawka regjonalna. 17.55 Zgadnij kto i co — zagadka muzyczna z nagrodami. 18.30 Wielki Teatr Wyobraźni: Słuchowisko. 19.30 Bery i bojki śląskie. 19.45 Co czytać? — nowości literackie. 20.00 Muzyka operowa. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Podróżujmy: Ziarna polskie po świecie. 21.45 Olimpjada tenorów — audycja konkursowa. 22.05 Tańczymy — Gra Mała Ork. P. R. 23.10 — 23.30 Muzyka taneczna.

Repertuar

TEATR POLSKI

Sobota, dnia 1 lutego: „Krewniaki“ dla szkół o godz. 15.30. Wieczorem o g. 20-ej „Chory z urojenia“.

Niedziela, 2 lutego: „Moja siostra i ja“ dla kop. „Ferdynad“ o g. 15.30. Wieczorem o g. 20 „Trafika pani generałowej“.

Wtorek, 4 lutego: „Trafika pani generałowej“ o g. 20-ej.

Wyłowienie zwłok

Ze stawu przy kop. „Maks“ w Michałkowicach wyłowiono zwłoki noworodka płci męskiej znajdujące się w zupełnym rozkładzie. Według orzeczenia miejscowego lekarza zwłoki leżały w wodzie około 3 tygodni.

Życie robotnicze

ZEBRANIA P. P. S.

W niedzielę, dnia 2 lutego 1936 r.

Bielszowice: o godz. 10-ej u Długosza — Walne Zebranie PPS. — ref. tow. Krzywoń.

Mysłowice: o godz. 3-ciej u Gawasa — Walne Zebranie PPS. — ref. tow. dr. Ziółkiewicz.

Janów - Kobiety: o godz. 3-iej w lokalu świetlicy robotniczej — Zebranie kobiet — ref. tow-ka Jantowa.

Janów: o godz. 5-ej w tym samym lokalu — Walne Zebranie PPS.

Pszczyna: o godz. 10-ej w Domu Ludowym — Wiec PPS. — ref. tow Janta.

Mała Wisła: o godz. 15-ej u Hanka — Wiec PPS. — ref. tow. Janta.

Wielka Wisła: o godz. 17-ej — Wiec PPS — ref. tow. Janta.

Łąka: o godz. 18-ej — Wiec PPS. — ref. tow. Janta.

ZEBRANIE INWALIDÓW

dnia 3 lutego r. b.

Wełnowiec: o godz. 3-ciej u Burego — Walne Zebranie — ref. tow. Marek.

ZEBRANIA CZG.

W niedzielę, dnia 2 lutego 1936 r.

Szopienice: o godz. 14.30 u Domżołowej walne zebranie — ref. tow. Waszak.

Kończyce: o godz. 16-ej u Widawskiej — W. Z. — ref. tow. Krzywoń.

Załęże: o godz. 10-ej u p. Krista — Walne Zebr. — ref. tow. Kaczmarski.

Knurów: o godz. 15 ej u Waluszka — Walne Zebr. — ref. tow. Prandzioch.

Podlesie: o godz. 15-ej u Brożka— Walne Zebr. i zestaw. listy do Rady Zakł. — ref. tow. Chrószcz.

Chorzów I: o godz. 14-ej w „Domu Ludowym“ przy ul. 3-go Maja — Walne Zebranie — ref. tow. Kaczmarski.

Orzegów: o godz. 14-ej u p. Szedona — Walne Zebranie — ref. tow. Tyrk.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Wareck